Nr. 288 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 17 grudnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 495.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK. P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Rewizja w lokalu Zarządu głównego i w redakcji „Wyzwolenia".

Malowany fałsz, obrazki.

Odezwa za odezwą idzie w świat. Po orędziu biskupów przyszedł apel „najwybitniejszych" Polaków. W kuźni wyborczej praca została zapoczątkowana na dobre. — Przy miechu kowalskim czekają na rozkaz wolontarjusze i zawodowi naganiacze. Na stół rzucono najważniejsze karty. Opinja publiczna dowiaduje się z gromkich oświadczeń, że endecja — reprezentantka sfer reakcyjnych i kołtuńskich czuwa pilnie na wyznaczonym jej posterunku.

Bóg i ojczyzna są jej bojowem zawołaniem, a nadzieja zwycięstwa w małoduszności i politycznej ślepocie współobywateli. Zobaczymy, czy ta gra na krótką pamięć i chęć samooszukiwania się, cechującą ludzi ubogich duchem, dopisze i tym razem. Wiara w zdrowy rozsądek mas ludowych każe nam wierzyć, że lud podobnie jak Bóg jest nierychliwy, ale sprawiedliwy. Na wędkę demagogji i obłudy łowić można dusze do czasu.

Historyk kultury w Polsce będzie jednak musiał podkreślić w okresie 1927/28 cechę dominującą nad naszem życiem politycznem: Cynizm klas posiadających w Polsce, który prześcignął wszystkie zagraniczne wzory. I dlatego dobrze się stało, że dziwny zbieg wydarzeń spowodował, iż dwie odezwy obozu narodowego wydane pod maską katolicyzmu i polskości zbiegły się z tragiczną datą morderstwa pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Narutowicza.

„Najwybitniejsi" biskupi i „przeciętni" Polacy nawołują maluczkich do stworzenia bloku narodowego dla ochrony zagrożonej rzekomo religji i naprawdę zagrożonej konstytucji. I słusznie. W duszach wielu wierzących dokonało się załamanie uczuć religijnych, a rozterka duchowa spędza sen z najbardziej bogobojnych powiek.

Cofnijmy się w niedaleką przeszłość.

Kiedy w pamiętny, szary dzień grudniowy przeleciała nad Polską ponura wieść o pięciu strzałach, które ugodziły w pierś Narutowicza, na obliczach endeckich widniało zadowolenie. Wedle ich własnych słów zawada została usunięta z drogi. Ich droga była prosta i prymitywna, jak środki zmierzające do celu. Terror i brutalna siła miała doprowadzić masy do upokorzenia i poddania się pod błogosławione rządy Korfantych, Hallerów, Głąbińskich i Mączyńskich. Nabożeństwa żałobne za duszę Niewiadomskiego i zebrania spiskowe w podziemiach kościołów tworzyły ponure tło kilkuletnich dziejów odbudowanego państwa.

A kiedy zawiódł program akcji bezpośredniej, wzorowany na włoskim faszyzmie rzucono się do realizowania hasła: Polska tylko dla endeków. Ich dziełem było zabagnienie sprawy narodowościowej, hamowanie reformy rolnej, walka z ustawodawstwem społecznem i demokratycznemi formami naszej państwowości. Zaciekli wrogowie klasy robotniczej, republiki i demokracji zostali odsunięci na jakiś czas od władzy. Ażeby do niej powrócić, przywdziewają maski moralistów i obrońców konstytucji.

Tym uwodzicielskim sztuczkom trzeba się przeciwstawić wszystkiemi siłami. Idzie o wielką rzecz. Klasa robotnicza musi się znaleźć na bojowej pozycji w pierwszym szeregu

Rewizja w Zarządzie Gł. Wyzwolenia
i w redakcji „Wyzwolenia".

WARSZAWA. 15. 12. (tel. wł.). Dziś policja przeprowadziła szczegółową rewizję w lokalu Zarządu Głównego PSL. „Wyzwolenie" i w redakcji „Wyzwolenia", naczelnego organu stronnictwa. Powodem rewizji była odezwa, wydana przez Zarząd Główny stronnictwa przeciw t. zw. Lud. Str. Krajowemu w Wileńszczyźnie, które, jaki widać, znajduje się pod specjalną opieką władz administracyjnych. Sam fakt rewizji wywołał ogromne wrażenie we wszystkich kołach demokratycznych stolicy.

Obrady Zjazdu Kas Chorych.

WARSZAWA. 15. 12. (AW). Zjazd Kas Chorych zakończył tu swe trzydniowe obrady. Na zjeździe zapadła rezolucja przewidująca zespolenie Okręgowych Związków Kas Chorych i utrzymanie żywego stosunku z kasami. Główny nacisk położono na sprawę centralizacji funduszów i pracy, idąc w kierunku budowy sanatorjów gruźliczych i lecznic w zdrojowiskach, oraz zapobiegania chorobom. Zjazd przyjął do wiadomości wnioski w sprawie zadań i stosunków wzajemnych Kas Chorych, inspekcji aptek, zcalenia zakupów środków leczniczych i opatrunkowych dla Kas Chorych celem nabywania tych środków wprost od producenta.

Po zdobyciu Kantonu.
Rozstrzelanie 3 komunistów rosyjskich.

KANTON. 15. 12. (Pat.). W dniu wczorajszym rząd kantoński polecił aresztować 13 Rosjan, ponoszących odpowiedzialność za wybuch ostatnich rozruchów komunistycznych. Trzej z pośród aresztowanych zostali natychmiast rozstrzelani. Pozostali byli oprowadzani przez miasto przed wykonaniem na nich egzekucji.

Nie chcą konsulatu sowieckiego.

SZANGHAJ. 15. 12. (Pat.). Wiceminister spraw zagranicznych rządu nacjonalistycznego doręczył sowieckiemu konsulowi generalnemu w Szanghaju paszport i zażądał, aby ten ostatni opuścił w ciągu tygodnia terytorjum, podlegające władzy rządu nacjonalistycznego.

MOSKWA, 15. 12. (Pat.). Prasa moskiewska ogłasza rozmowę przedstawiciela prasy chińskiej z Czang Kai Szekiem, który opowiada się za zerwaniem stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowietów. — oraz za porozumieniem się z mocarstwami w celu zwalczania partji komunistycznej

MOSKWA. 15. 12. (Pat.). Gazety komunistyczne widzą w ostatnich wypadkach kantońskich klęskę poglądów opozycji. — która utrzymywała od dawna, że rewolucja chińska jest pogrzebana na długi czas.

Zerwanie stosunków z sowietami.

SZANGHAJ, 15 12. (Pat.). „United Press". Według oświadczenia tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych rządu nacjonalistycznego stosunki rządu nacjonalisytcznego z Rosją sowiecką zostały już zerwane. Rząd uzasadnia zerwanie stosunków faktem, że rewolucja w Kantonie została wywołana przez agitatorow sowieckich. — Rząd ten rozkazał aresztować Wang-Ting-Weja, ucznia Sun-Jan-Tsena oraz innych przywódców rewolucji. Rosyjskie konsulaty, znajdujące się na obszarach podlegających władzy rządu nacjonalistycznego zostały zamknięte.

—:::—

Wykonanie ustawy o rozbudowie miast.

(Dokończenie.)

Za spółdzielnie mieszkaniowo- budowlane należy uważać wszelkie inne spółdzielnie mające na celu budowę domów mieszkalnych. Spółdzielnie mieszkaniowe i mieszkaniowo-budowlane *mogą korzystać z kredytów* przewidzianych rozporz. Prezydenta Rzpltej. o rozbudowie miast, o ile należą do jednego z związków rewizyjnych. Jeżeli spółdzielnia wystąpi ze związku rewizyjnego względnie zostanie wykluczona, dalsza wypłata kredytu dla tej spółdzielni automatycznie ustaje.

Krótkoterminowe kredyty budowlane — mają być udzielane nietylko przez Bank Gospodarstwa krajowego, lecz także przez te instytucje finansowe, którym zastępczo za zezwoleniem Ministra Skarbu — Bank Gosp. Kraj. powierzy powyższą czynność. Jest to bardzo ważne postanowienie, gdyż *umożliwia decentralizację rozdziału kredytu* a temsamem ułatwia wykonanie ustawy, oczywiście o ile Bank Gospodarstwa Kraj., z tej prerogatywy skorzysta.

Wysokość udzielonych kredytów budowlanych nie może przekraczać kosztów części budowy pozostałych do wykończenia w chwili zbadania budowy przez Komitet rozbudowy wzgl. magistrat celem przedstawienia wniosku do Banku Gosp. Kraj. o udzielenie kredytu budowlanego. Ten przepis jest nieodpowiedni, albowiem obywatele czekają przez długie miesiące na załatwianie podań wniesionych do Komitetów rozbudowy rozpoczęli budowę przy pomocy drogiego kredytu prywatnego lub instytucji finansowych w tej myśli, że kredyt oparty na ustawie o rozbudowie miast będzie wkrótce udzielony, i kredyt ten zabezpieczyli hipotecznie, obecnie nie mają funduszów na spłatę zaciągniętych kredytów ani też nie mają źródła kredytu na wykończenie budowy. Konieczną jest zatem zmiana kierunku, że kredyt na podstawie ustawy o rozbudowie miast ma być udzielany także na spłatę kredytów zaciągniętych na rozpoczęcie budowy. Gdyby tego postanowienia rozporządzenia wykonawczego nie zmieniono doszłoby do tego, że ci, którzy z wielkiemi ofiarami rozpoczęli budowę, *nie mogliby budowy tej dokończyć, a nadto popadliby w trudności finansowe.*

Pierwsza wypłata przyznanego kredytu może być uskuteczniona jedynie po przeprowadzeniu przez budującego robót budowlanych względnie po zwiezieniu na plac zakupionych i zapłaconych materjałów budowlanych na sumę wynoszącą nie mniej niż 5 proc. kosztorysu budowy przy kredytach udzielanych na budowę domów ogniotrwałych gminom instytucjom społeczno-humanitarnym i spółdzielniom, 10 proc. kosztorysu budowy przy kredytach udzielanych na budowę domów ogniotrwałych osobom i firmom prywatnym, 30 proc. kosztorysu budowy przy kredytach udzielanych na budowę domów drewnianych krytych ogniotrwale.

Warunek wykazania przeprowadzonych robót względnie zakupienia materjałów w powyższej wysokości nie dotyczy kredytów budowlanych udzielanych na nad budowy, dobudowy i przebudowy, o ile budujący daje na już istniejących nieruchomościach wystarczające zabezpieczenie, oraz kredytów udzielanych gminom miejskim, o ile stan majątkowy takie zwolnienie uzasadnia.

Wypłaty przyznanego na budowę kredytu dokonywane będą *w miarę postępu robót.* Kredyt krótko- terminowy udzielony na budowę domów ogniotrwałych winien być po ukończeniu budowy albo spłacony albo skonwertowany na długo- terminowy kredyt amrtyzacyjny, a to do 50 proc. szacunku w listach zastawnych Banku Gospodarstwa Kredytowego, a do wysokości 80 proc. szacunku w obligacjach budowlanych Banku Gosp. Kraj.

Kredyt amortyzacyjny może być udzielany także na nieruchomościach obciążonych długami oraz w wypadkach wzniesiesienia domów na gruntach posiadanych na prawie zabudowy, lecz tylko w gotowiźnie.

Część kredytu krótkoterminowego przewyższającego 80 proc. szacunku tudzież — cały kredyt udzielony na budowę domów drewnianych ma być skonwertowany na gotówkowy kredyt amortyzacyjny.

Pożyczki w listach zastawnych będą udzielane na *okres do lat 25,* pożyczki w obligacjach budowlanych *na okres do lat 15,* pożyczki gotówkowe *na lat 15,* a odnośnie do domów drewnianych na lat 5, licząc od roku dokonania konwersji.

Bank Gosp. Kraj. przyjmuje listy zastawne według wartości nominalnej, a państwowy fundusz budowlany skupuje je po kursie giełdowym. Różnicę kursową pokrywa Skarb Państwa z państwowego funduszu rozbudowy miast, a taksamo pokrywa połowę kosztów oprocentowania z tem, że dłużnik winien zapłacić conajmniej 4 proc. rocznie.

Państwowy podatek od placów budowlanych niezabudowanych na obszarze gmin miejskich *mają opłacać właściciele,* wedle wartości szacunkowej tych placów na zasadzie przeciętnych cen płaconych w ostatnim roku poprzedzającym rok podatkowy w wysokości 1/2 proc. sumy szacunkowej, a przy głównych ulicach miast liczących ponad 15.000 mieszkańców 1 proc.

Mimo licznych braków ustawy o rozbudowie miast i tego rozporządzenia może ustawa ta i wydane rozporządzenie wykonawcze być środkiem do ułatwienia ruchu budowlanego, jednakowoż ruch ten musi być pod względem gospodarczym *należycie zorganizowany* i muszą być przy pomocy funduszów państwowych stworzone *podstawy finansowe* celem zrealizowania tej ważnej gałęzi gospodarstwa społecznego, a najważniejszą rzeczą jest w tym względzie przyspieszenie czynności. Komitetów rozbudowy. Magistratu i banków. Jest to bowiem doraźna konieczność gospodarcza, która *musi być zrealizowana na zasadach ekonomicznych bez formalizmu biurokratycznego i względów politycznych.*

Dr. Edward Hollander.

—:::—

O centralno-katolicki blok wyborczy

WARSZAWA, 15. 12. (AW). Rokowania o stworzenie centralno - katolickiego bloku wyborczego obejmującego stronnictwa byłej 8-ki PSL. Piasta i N. P. R. prawicy trwają w dalszym ciągu. Podobno Piast zachowuje wobec koncepcji tego bloku pewną rezerwę. Szereg wpływowych działaczy Piasta z b. ministrem Kiernikiem na czele jest zwolennikiem tego bloku. — N. P. R. prawica oświadczyła, iż weszłaby do bloku w razie gdyby wszedł tam także Piast.

—:::—

Kruszenie się opozycji komunistycz.

MOSKWA, 15. 12. (AW). Oferta Stalina złożona w wygłoszonej przez niego wielkiej mowie w stosunku do Kamieniewa, któremu Stalin zaproponował przejście do większości rządowej nie pozostawała bez rezultatu. Kamieniew złożył deklarację i podał warunki, na jakich się zgodzi przystąpić do większości. Razem z Kamieniewem opuści również swą partję Zinowiew.

—:::—

SERGE VEBER.

4)

Futro szynszylowe.

(Ciąg dalszy).

— Piotr Farmin? Nie ma ani sou. Jan Jakób Le Pihon? Od dwóch miesięcy przebywa w Ameryce. Mały Blitz? Ubóstwia Cecylję. Fred Canjour? Nigdy nie zważał na mnie. Jadourne? Powiedziałby mi to zaraz. Fanfare? Zanadto się lęka swej przyjaciółki. Stary Ribes? To możliwe. Nie... i ten nie... on zaraz zażądałby wynagrodzenia.

Ewelina nie mogła dłużej wytrzymać tej niepewności i ósmego dnia zdecydowała się jeszcze raz pójść do kuśnierza.

Gdy przeciągnęła defilada modeli przeznaczonych dla Ameryki i kilka obecnych Europejek oddaliło się, Ewelina, zostawszy z Maksem Burtnerem w chińskim salonie, poczęła go prosić:

— Już z racji swego zawodu musi pan być znawcą kobiet, panie Burtner. Może więc pan sobie wyobrazić, jak interesuje mnie ta historja z futrem. Od chwili, gdy zdecydowałam się na zatrzymanie futra, prześladuje mnie myśl o tym mężczyźnie, który mi zrobił ten zachwycający prezent. Jest to dla mnie okropne, wprost nie do zniesienia.... to ciągłe błądzenie po omacku. Choćby nawet pan dał dziesięć słów honoru, bardzo nieładnie z pańskiej strony pozostawiać mnie w niepewności.

— Łaskawa pani — odparł Maks Burtner — żałuję nieskończenie i jest mi ogromnie przykro ale tajemnica zawodowa jest zawodową tajemnicą. Nie mogę zdradzić swego klijenta.

— Potrząsnął głową.

— Pan jest naprawdę okrutny — westchnęła smutnie Ewelina. — Niech mi pan przynajmniej zdradzi, czy on jest młody.

— Tak, łaskawa pani, jest młody

— A czy przystojny? — spytała z wahaniem.

— Dosyć.

— Oczywiście i bogaty - gdyż w przeciwnym razie nie mógłby kobietom, których prawie nie zna, robić tak kosztownych podarunków, to futro z pewnością kosztuje z 200.000 franków.

— Nie uważam go za bardzo bogatego.

— Czy tak? Ale czego on właściwie chce odemnie? — ciągnęła, mówiąc jakby do siebie.

Kuśnierz uśmiechnął się.

— Och, łaskawa pani... tego pani się chyba może domyśleć.

Ewelina milczała przez chwilę, potem rzekła:

— Jeżeli mnie zatem kocha, jak pan zdaje się przypuszczać, dlaczego mi tego nie powie?

— Prawdopodobnie nie ma odwagi. W każdym razie mogę panią zapewnić, że panią kocha, ponieważ sposób, w jaki dobierał każdą skórkę po kolei do pani futra, objaśniał mnie wystarczająco.

— Zaklinam pana, panie Burtner — odezwała się i ujęła go za ramię — niech pan nie będzie dla mnie tak niedobrym. Pańska dyskrecja przekracza wszystkie granice okrucieństwa... i jestem pewna, że odnośny nieznajomy wiedział, jak mnie pan dręczy, zwolniłby pana ze słowa.

— Nie, łaskawa pani, nie mam zamiaru dręczyć pani. Co to — to z pewnością — nie.

— A więc powiedz pan, powiedz pan! — żebrała Ewelina i cisnęła jego ramię, widząc, że mięknie.

Wił się jak na torturach.

— Kto to — przymilała się kusząco.

Pochylił głowę.

— To ja — wyszeptał.

(C. d. n.).

—:::—

Prawda o Rosji.

Wrażenia przewodniczącego trzeciej międzynarodówki robotniczej.

Przewodniczący trzeciej międzynarodówki robotniczej Pichoki, bawił niedawno w Rosji i wrażenia swe z pobytu w tym kraju zilustrował na specjalnem zebraniu w Berlinie.

Zaznaczył on na wstępie, jak donosi „Vorwärts", że delegację witano wszędzie muzyką i wszędzie przyjmowano bardzo gościnnie.

Dalsze jego relacje brzmią:

System wyborczy do poszczególnych ciał opiera się na *klasowem prawie wyborczem*. Podczas gdy *robotnicy przemysłowi* muszą mieć 25.000 głosów dla uzyskania jednego mandatu, *robotnikom rolnym* potrzeba głosów 125.000.

Ośmiogodzinny dzień pracy obowiązuje tylko w przemyśle, robotnicy rolni są z pod tej ustawy wyłączeni.

Robotników przemysłowych jest w Rosji około 8 miljonów, robotników rolnych znacznie więcej, ale dla tej większości ustawa o 8-godzinnym dniu pracy nie istnieje.

Ubezpieczenia społeczne zdaniem referenta pozostawiają jeszcze wiele do życzenia.

Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia jest podzielone na trzy klasy;

robotnicy ukwalifikowani są w stosunku do niekwalifikowanych silnie uprzywilejowani. I tak rzemieślnicy i ukwalifikowani robotnicy pobierają miesięcznie *26 rubli* zasiłku na przeciąg *9 miesięcy*, niekwalifikowani po po *15—19 rubli przez 6 miesięcy*.

Płace w Rosji są bardzo niejednolite. Ukwalifikowani robotnicy zarabiają do 260 rubli miesięcznie, ale są tacy, którzy muszą się zadowolnić 30 rublami. Dla żony i dzieci nie otrzymuje robotnik żadnych dodatków. W stosunkach rosyjskich tzw. *przeciętność płac*, opierająca się na najniższych i najwyższych płacach nie mówi właściwie nic, a raczej prowadzi do *fałszywych wniosków*.

Przeważająca większość robotników wynagradzana jest bardzo źle.

Uwydatnia się to szczególnie przez porównanie niskich zarobków z wysokiemi cenami artykułów pierwszej potrzeby.

Referent pochwalał też urządzenia i czystość szkół i sanatorjów, które zwiedzał, zaznaczył jednak, że uderzająca jest

nędza dzieci, i młodzieży włóczących się z miejsca na miejsce.

Był on wstrząśnięty, patrząc na tych *młodocianych nędzarzy w łachmanach*, — strasznie niechlujnych, czepiających się wagonów kolejowych, aby dalej uprawiać przymusową włóczęgę.

Zdaniem referenta, rząd rosyjski stara się wszelkiemi sposobami naprawić te stosunki, ale praca ta odbywa się bardzo powoli.

O urządzeniach więzienia w Tyflisie wyrażał się referent z uznaniem, przyznał jednak, że rozmawiał z pewnym mieńszewikiem, liczącym 76 lat, który

w więzieniu tem siedzi od 1925 roku bez wyroku

i nie wie, za co został uwięziony! Więzień ten opowiadał mu, że wszyscy uwięzieni mieńszewicy napisali list do rządu gruzińskiego, ofiarowując swą pracę przy rozbudowie państwa, jeżeli wolność będzie im zwrócona. W liście tym było też zaznaczone, że nie będą prowadzili roboty nielegalnej przeciw obecnemu regimowi. Generalny dyrektor więzienia wyjaśnił delegacji, że taki list istotnie został wystosowany, natomiast rząd dał odpowiedź, że *nic o tym liście nie wie!* Ze strony rządu otrzymał delegat przyrzeczenie, że sprawę tę zbada, jednak dotychczas przyrzeczonego wyjaśnienia nie otrzymał.

Referent zakończył swe wywody oświadczeniem, że rząd sowiecki poważnie stara się o zorganizowanie państwa socjalistycznego, że jednak w Niemczech, a szczególnie

w Europie zachodniej dyktatura musi być odrzucona,

ponieważ w państwach tych stosunki rosyjskie nie mogą służyć za wzór!

Tak brzmią relacje bezstronnego świadka o Rosji. Ostatnie jego uwagi są szczególnie znamienne. Dlaczegóż raj rosyjski nie miałby być wzorem dla innych krajów? Toteż nie dziwnego, że obecni na sali komuniści byli — jak pisze „Vorwärts" — z powodu tego oświadczenia niemile dotknięci.

—:::—

W rozwiązanym Sejmie.

Posłowie Z. P. P. S. jako referenci.

Posłowie Z. P. S. zabierali głos w Sejmie **456 razy** (nie licząc drobnych spraw i wielokrotnych przemówień jednego posła do tej samej sprawy).

W tej liczbie znajduje się **51** przemówień, które wygłosili nasi posłowie w charakterze referentów poszczególnych spraw.

Ważniejsze referaty (oprócz referatów poszczególnych działów budżetu).

Sprawa polepszenia bytu emerytów, wdów i sierot po pracownikach państwowych.

Ustawa o Trybunale Stanu.

Sprawa udziału osób, stojących w służbie publicznej w zarządach spółek akcyjnych prywatno - państwowych.

Sprawa wydania zakazu wywozu drzewa osikowego z Rzplitej.

Ustawa o zasiłkach dla rodzin rezerwistów.

Sprawa wywozu ropy.

Nowela do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem wojskowych i ich rodzin.

Ustawa o podatku gruntowym.

Ustawa o umożliwieniu działalności związków zawodowych na całym obszarze państwa polskiego.

Ustawa o środkach prawnych od orzeczeń administracyjnych

Ustawa o opiece społecznej.

Ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu robotników od wypadków w b. zaborze rosyjskim.

Sprawa bicia więźniów przez policję.

Ustawa o opłatach, jakie mają płacić spółdzielnie

Sprawa o pociągnięcie do odpowiedzialności b. ministra Kucharskiego.

Ustawa o rozbudowie miast.

Ustawa o Trybunale Kompetencyjnym

Ustawa o wyrównaniu krzywd, powstałych wskutek dewaluacji rent, oraz odszkodowania dla ofiar nieszczęśliwych wypadków w b. zaborze rosyjskim i na emigracji w Rosji.

Ustawa o warunkowem zawieszeniu kar.

Ustawa o uchyleniu dekretu prasowego.

Ustawa o zmianie niektórych przepisów art. 26 Konstytucji (samorozwiązalność Sejmu).

Sprawa zasiłków dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Ustawa o gminie miejskiej.

Uchylenie dekretu prasowego.

Nowela do ustawy o wydawaniu Dziennika Ustaw.

—:::—

Przegląd prasy.

KSIĘŻA PROWADZĄ POLITYKĘ BOGACZY.

Sprawa Chłopska" organ stronnictwa chłopskiego omawia znaczenie manifestu biskupów w sprawie wyborów:

„Biskupi chcą zaprzęgnąć kościół i przy tych wyborach do walki z masą chłopską, w obronie kapitalistów i obszarników.

Od kilku już wieków prowadzą biskupi w Polsce tę samą politykę —polityke bogaczy.

Uważamy, że biskupi nie chcą zejść z błędnej drogi. Miejsce ich powinno być przy masie chłopskiej. Jeżeli tak nie jest, nie jest to winą chłopów. Chłopi powinni dać na to jedną odpowiedź; Katolikami jesteśmy i pozostaniemy, ale głosować będziemy nie na żadne kapitalistyczno - obszarnicze listy — ale tylko na listy chłopskie".

MARZENIA O FASZYSTOWSKIM PARLAMENCIE.

Naszej prawicy nacjonalistycznej śnią się ciągle cuda faszystowskie, które chcieliby przeszczepić na grunt Polski. Prawica stale wskazuje na konieczność zmiany dotychczasowej ordynacji wyborczej i wprowadzenie nowej ordynacji, któraby zagwarantowała jej absolutną większość w parlamencie. Zmiana ta musiałaby polegać na stworzeniu t. zw. parlamentu korporacyjnego, w którym głównie i przedewszystkiem byłyby reprezentowane interesy kapitalistyczne.

Żądanie takiego parlamentu wysuwa w „**Warszawiance**" Stroński, który opierając się na liście pasterskim proponuje, by:

„w wyborach obecnych, zgodnie z prądem w Europie Zachodniej widocznym, dać większy niż dotychczas głos nie hasłom stronnictw, ale potrzebom życia gospodarczego i społecznego. W tym celu komitety wyborcze okręgowe i komitet wyborczy główny nie powinien być zebraniem przedstawicieli stronnictw, ale ludzi wybitnie przedstawiających główne dziedziny życia społecznego, gospodarczego, zawodowego, o przekonaniach prawicowych. Taksamo w wyborze kandydatów trzeba dać przewagę zdatnym jednostkom nad wyznaczanymi przez stronnictwa przedstawicielami wedle klucza stronniczego".

AKCJA WYBORCZA W KRAKOWIE.

„Czas", omawiając sytuację wyborczą w Krakowie oblicza szanse wyborcze poszczególnych stronnictw na terenie tego miasta:

„Szanse wyborcze w r. 1928 przedstawiają się mianowicie w następujący sposób: Jeden mandat z Krakowa przypadnie niewątpliwie żydom.

Socjaliści mają również mandat z Krakowa pewny. Dotychczasowy poseł dr. Bobrowski jest osobistością wśród ludności robotniczej tak popularną, iż zapewne on zostanie znowu przez kierownictwo partji na Kraków wysunięty na pierwsze miejsce listy. Wystąpią przeciw niemu zaciekle komuniści, przeciwstając socjalistom własną listę.

Pozostaje wreszcie dwa mandaty całkiem pewne dla ludności nie żydowskiej i nie socjalistycznej. Wyciągnie po nie rękę Chadecja i Endecja. Endecja nie ma w Krakowie żadnego większego znaczenia. Gdyby więc nawet przyszło do umowy między temi dwiema partjami — a rzecz jest dotąd wątpliwa? — to kandydat endecki znajdzie się znowu na szarem miejscu listy i chyba tylko znowu jakąś sztuczką mógłby przejść.

Chadecja ma niewątpliwie pewne szanse przeprowadzenia jednego kandydata, o ile postawi na pierwszem miejscu człowieka wybitniejszego. Ale o takiego u niej niezmiernie trudno Głosuje za nią „mały człowiek", pozyskany jej krzykliwym antysemityzmem, głosować za nią będzie znaczna część duchowieństwa i ogromne masy kobiet, zwłaszcza służących.

W końcu „Czas" pisze:

„Jak z tego przeglądu sił wynika, jest ogromna szansa, niemal pewność, że co najmniej jeden mandat z Krakowa powinien się tym razem dostać przedstawicielowi grup umiarkowanych, odrzucających nacjonalizm jako doktrynę,

Straszny pożar zakładu dla dzieci.

Zginęło kilkadziesiąt osób.

QUEBEC. 15. 12. (Pat.). Wskutek pożaru, który zniszczył zakład św. Karola, zwęglonych zostało jak przypuszczają conajmniej 30 osób, w tem 12 dzieci. 14 trupów odnaleziono. Poszukiwania za pozostałymi trwają w dalszym ciągu.

QUEBECK. 15. 12. (Pat.). W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie pożaru w Zakładzie św. Karola, donoszą, iż odnaleziono trupy 16-tu dzieci, oraz jednej kobiety. Wiele osób, które odniosły rany, umieszczono w szpitalach. Pożar wybuchł w piwnicach budynku. Znajdowało się w nim wówczas 371 dzieci, oraz 10 zakonnic. Pożar rozszerzał się szybko i płomienie ogarnęły wkrótce sypialnie. Dzięki bohaterstwu zakonnic, wiele dzieci uratowano, rzucając je z okien na rozpostarte sieci. Budynek, w którym mieścił się zakład uległ całkowitemu zniszczeniu. Zachodzi obawa, iż liczba zabitych okaże się większą, niż pierwotnie przypuszczano i dosięgnie cyfry 50 osób, gdyż wielu dzieci brak.

—:::—

Katastrofalny pożar Olity.

Pożar trwa od poniedziałku.

GDANSK. 15. 12. (Pat.). Z Kowna donoszą, że w mieście Olita trwa od poniedziałku olbrzymi pożar. Do tej pory spłonęły wszystkie domy jednego rewiru policyjnego; setki rodzin znalazły się bez dachu. Na miejsce katastrofy wyjechały straże pożarne z okolicznych miejscowości oraz z Kowna. Rząd wysłał do Olity swego przedstawiciela celem podjęcia akcji ratunkowej.

—:::—

Proletarjat polski wspólnie z niemieckim

pójdzie do wyborów na Śląsku.

KATOWICE. 15. 12. Rada Wojewódzka PPS. odbyła w dniu wczorajszym z zarządem niemieckiej socjalnej demokracji w Polsce wspólną konferencję. Zapadła uchwała pójścia do wyborów wspólnie. — W sprawie kandydatów i pracy organizacyjnej nastąpiło porozumienie i uzgodnienie stanowisk.

Bilans Banku Polskiego

za pierwszą dekadę grudnia.

WARSZAWA. 15. 12. (Pat.). Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę b. r. w pozycji: kruszce (510.000 zł.), waluty, dewizy i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia (666.008.000 zł.) wykazuje wzrost o 15.7 miljonów złotych do łącznej sumy 1.187,100.000 zł. Waluty i dewizy nie zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 5.5 miljonów złotych (224.200.000 zł.). Portfel wekslowy wzrósł o 3.5 miljonów złotych (434.400.000 zł.). Pożyczki zabezpieczone zastawami wzrosły o 1.700.000 (35,900.000 zł.) płynne zobowiązania (666.400.000 zł) i obieg biletów bankowych (940.300.000 zł) łącznie wzrosły o 22.300.000 zł. do sumy 1.606 700.000 zł. Inne pozycje bez większych zmian.

—:::—

Walka z opozycją w bolszewji.

Jeszcze jedno aresztowanie.

MOSKWA, 15. 12. (AW). Wielką senzację wywołała tu wiadomość o aresztowaniu wybitnego opozycjonisty Mraczkowskiego byłego przyjaciela Lenina, członka centr. komitetu partji. Aresztowanie nastąpiło na podstawie decyzji GPU. wskutek stwierdzenia udziału Mrackowskiego w organizacji akcji konspiracyjnej opozycjonistów na Uralu i Ukrainie. Delegacja opozycji z Kamieniewem na czele interwenjowała w biurze politycznem w sprawie uwolnienia Mraczkowskiego z więzienia GPU. na Łubiance — bezskutecznie.

—:::—

Sojusznicy bolszewiccy w Paryżu.

Jeszcze jedna ekspozytura propagandy sow.

PARYŻ, 15. 12. (AW). Już od kilku dni obiega w kołach politycznych pogłoska, że rząd francuski wszedł w posiadanie dokumentów, z których wynika, iż kilka francuskich polityków obozu radykalnie lewicowego utrzymywało ścisły kontakt z sowieckiem biurem propagandy komunistycznej. Pogłoski te potwierdzono dziś ze strony oficjalnej. Rząd francuski znalazł się mianowicie w posiadaniu aktów zapomnianych przez jednego z komunistów francuskich w dorożce samochodowej. Z aktów tych wynika m. in. także, iż zachodzi związek między propagandą sowiecką i sprawą Blumensteina.

—:::—

O wprowadzenie jednolitego paszportu międzynarodowego.

WIEDEŃ, 15. 12. (Pat.). „Fremdenpresse" donosi, że na sesji wiosennej Rady Ligi Narodów omawianą ma być kwestja zaprowadzenia jednolitego międzynarodowego paszportu, który będzie obowiązywać wszystkie państwa europejskie, z wyjątkiem Rosji. Formularz tego paszportu drukowany będzie w językach: angielskim, francuskim, niemieckim, czeskim, rumuńskim i polskim. Cena paszportu będzie dla wszystkich państw jednolita. Odpowiednia komisja Ligi Narodów zajmie się ustaleniem szczegółów tego nowego rozporządzenia, przyczem projektowane jest zniesienie wiz z dniem 1. stycznia 1929. Nowe paszporty miałyby obowiązywać przez trzy lata, t. j. od roku 1929 do roku 1931. Po tym terminie przedstawiciele wszystkich państw przedłożyliby swe uwagi co do praktyczności paszportu międzynarodowego.

—:::—

Zjazd Związku Spółdzielni Polskich

WARSZAWA. 15. grudnia. (Pat.) Dziś rozpoczął się w Warszawie Sejmik Związku spółdzielni polskich. Na zjazd stawiło się 187 delegatów spółdzielni, liczne grono reprezentantów ministerstw, oraz zaproszeni goście. Zjazdowi przewodniczy ks. prałat Adamski, oraz prezydjum złożone z reprezentantów spółdzielni, Łowicza, Warszawy, Tomaszowa i t. d.

Po zagajeniu Sejmiku i wyborze przewodniczącego oraz ukonstytuowania się prezydjum, szereg reprezentantów ministerstw oraz instytucji spółdzielczych witał zjazd. Dziś w godzinach popołudniowych odbędzie się szereg zebrań wydziałowych, jakoto, delegatów spółdzielni kredytowych, i delegatów spółdzielni mleczarskich.

—:::—

PRZESILENIE GABINETOWE NA ŁOTWIE.

RYGA 15. grudnia. (Pat.) Jak donoszą pisma, koalicja prawicowa ma mieć już zapewnionych 48 głosów. Pozatem dwaj posłowie polscy mają być skłonni do przyłączenia się do takiej koalicji. Sytuacja zależy w chwili obecnej od stanowiska centrum demokratycznego, które nie zostało jeszcze wyjaśnione. Jak podaje dziennik „Latwia", ostatnie obrady centrowego komitetu demokratycznego były bardzo ożywione. Część członków komitetu wypowiadziała się za utworzeniem rządu lewicowego, inni zaś domagali się udziału w koalicji bez socjalistów, albo też utworzenia gabinetu pracy.

—:::—

W ŚRODĘ POSIEDZENIE C. K. W.

WARSZAWA. 15. grudnia. (tel. wł.) Posiedzenie C. K. W. odbędzie się w środę, 21. b. m. o godz. 5-tej popołudniu w lokalu Z. P. P. S. w sejmie.

—:::—

MIN. ZALESKI POWRÓCIŁ DO WARSZAWY

WARSZAWA. 15. grudnia. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym o godz. 3.25 popołudniu pociągiem wiedeńskim powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych p. August Zaleski. Na dworcu powitali p. ministra przedstawiciele władz i urzędów, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, z ambasadorem Francji La Rouche na czele, oraz urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych z min. Knollem na czele.

—:::—

STYPENDJA DZIENNIKARSKIE.

WARSZAWA. 15. grudnia. (tel. wł.) Ministerstwo oświaty przyznało 4 stypendja dziennikarskie na rok 1927 28. Stypendja otrzymali: tow. Skalak Bronisław red. „Dziennika Ludowego" ze Lwowa, Witold Giełżyński z Warszawy, Bolesław Pochmarski z Krakowa i Feliks Chranowski z Poznania.

—:::—

P. KNOLL WRACA DO RZYMU.

WARSZAWA, 15. grudnia. (tel. wł.) Wobec przyjazdu min. Zaleskiego p. Knoll w poniedziałek wraca na dawne stanowisko do Rzymu.

—:::—

KOMISJA ANKIETOWA KOŃCZY SWOJE PRACE.

WARSZAWA. 15. grudnia. (tel. wł.) Komisja ankietowa do badania kosztów produkcji opracowała już definitywnie wnioski, dotyczące przemysłu mięsnego, młynarskiego i piekarskiego. Wnioski z innych gałęzi przemysłu zostaną przygotowane i przedłożone rządowi w połowie stycznia.

—:::—

DR. HERMES WYJECHAŁ DO BERLINA.

WARSZAWA. 15. grudnia. (tel. wł.) Prezes delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, dr. Hermes wyjechał do Berlina, skąd powróci w połowie przyszłego tygodnia. Wyjazd spowodowany został koniecznością porozumienia się z ministerstwami rolnictwa i handlu.

—:::—

WSPÓLNA LISTA P. P. S. i NIEM. SOC. PARTJI PRACY NA ŚLĄSKU.

WARSZAWA. 15. grudnia. (tel. wł.) Na posiedzeniu Rady wojewódzkiej PPS. na Śląsku oraz Zarz. Niem. Soc. Partji Pracy zapadła decyzja wystawienia wspólnej listy kandydatów do sejmu na całym obszarze województwa śląskiego.

—:::—

KOMUNIŚCI PRZEMYTNIKAMI BRONI.

PRAGA. 15. grudnia. (Pat.) Jak donosi „Prawo Lidu" w Wafendorfie aresztowano wczoraj sekretarza partji komunistycznej Riemera, oraz trzech innych członków partji, którzy od roku 1926 zajmowali się kontrabandą broni z Niemiec do Czechosłowacji.

—:::—

LITWINÓW O OBRADACH GENEWSKICH.

MOSKWA. 15. 12. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu XV. kongresu komunistycznego wysłuchano sprawozdania Litwinowa o przebiegu obrad komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Litwinow stwierdził, że delegacja sowiecka była odosobniona i nawet ze strony Niemiec nie doznała należytego poparcia. Delegacja niemiecka zajmowała stanowisko chwiejne, do czego doprowadziło skrępowanie Niemiec paktem Ligi Narodów.

—:::—

ZABÓJSTWO WACHMISTRZA UŁANÓW.

BIAŁYSTOK, 15. 12. (AW). Donoszą z Augustowa, że z rzeki Netta w okolicy Augustowa wybobyto zwłoki wachmistrza 1 p. ułanów Krechowieckich Wład. Michalka. Sekcja wykazała, że M. został uderzony tępem narzędziem w głowę wskutek czego nastąpiło pęknięcie czaszki. Dochodzenie ustaliło, że zabójstwa tego dokonał 22-letni Henryk Grygorcewicz przez zemstę za rzekome maltretowanie go podczas pełnienia służby w tym pułku.

—:::—

USUWANIE NIEWYGODNYCH.

KOWNO. 15. 12. (AW). Rugi w dowództwie armji kowieńskiej w związku z niezadowoleniem w armji z obecnego gabinetu trwają w dalszym ciągu. W stan rezerwy przeniesieni zostali: naczelnik II. okręgu korp. wojsk. pułk. Petrulis i szef sztabu pułk. Szumskis.

Ten, co dąży do przewrotu w Europie środkowej.

PRAGA (Ceps.). Komitet wykonawczy czeskosłowackiej partji socjal-demokratycznej wysłał przed kilku tygodniami do Anglji paryskiego korespondenta organu socjalistycznego „Pravo Lidu" dra Gustawa Wintera, polecając mu zbadać stosunki w tych kołach politycznych Anglji, które propagują dążenia rewizjonistyczne. W tych dniach „Pravo Lidu" opublikowało ciekawą charakterystykę głównego propagatora tych dążeń, znanego angielskiego magnata prasowego, lorda Rothermera.

Lord Rothermere liczy około lat 60. Jest młodszym bratem znanego potentata prasowego, lorda Northcliffa, zmarłego przed kilkoma laty. Dla lepszego zrozumienia psychiki lorda Rothermera należy zapoznać się nieco bliżej z jego przeżyciami życiowemi. Śmierć dwóch ukochanych synów, którzy podczas wielkiej wojny zmarli śmiercią walecznych, ciągłe osamotnienie (żona lorda w wiecznej pogoni za wrażeniami artystycznemi przebywa stale poza domem), zrobiły z lorda Rothermere człowieka rozgoryczonego i zniechęconego do życia. Jedną z charakterystycznych jego cech jest obawa przed stratą olbrzymiego majątku, wynoszącego 15—20 miljonów funt. szterlingów. Chorobliwa ta obawa nie pozwala mu mieszkać w bogatych pałacach, których posiada kilka zarówno w Anglji, jak i we Francji. Lord Rothermere czuje się lepiej i bezpieczniej w hotelu. Kto wie, czy manja ta nie jest powodem jego koncepcji politycznych, mających — zdaniem jego — zabezpieczyć Europę przed grozą bolszewizmu.

Lord Rothermere, pomimo iż jest właścicielem wielu znanych pism, nigdy nie był dziennikarzem, nie zajmując się przytem nigdy polityką. Podkreślić należy, iż lord Rothermere nie otrzymał żadnego wykształcenia politycznego i w polityce naogół bardzo słabo się orjentuje. Dopiero po śmierci Northcliffa, kiedy to stał się właścicielem szeregu pism politycznych, zaczął się lord Rothermere nieco bliżej interesować polityką.

Tak przedstawia się, według informacji dziennika czeskiego, w głównych zarysach charakter lorda Rothermere. Jest swego rodzaju przemysłowcem dziennikarskim, pozbawionym taktu i rozumu politycznego, który uroił sobie, że może obalić obecny ustrój polityczny w Europie środkowej przez schlebianie szowinistycznym uczuciom węgierskiej reakcji i agitowanie za przywróceniem Węgrom granic przedwojennych.

—:::—

Postulaty niższych funkcjonarjuszy państwowych

WARSZAWA, w grudniu.

Przed kilku dniami odbył się tutaj Wiec niższych funkcjonarjuszów państwowych przy udziale przeszło 2.000 uczestników.

Przebieg wiecu był bardzo poważny, jakkolwiek wśród zebranych panował nastrój ogólnego przygnębienia, spowodowany ustawiczną troską o byt. Wiec zakończył się jednomyślnie uchwaleniem rezolucji, która m. in. domaga się przeprowadzenia regulacji płac pracowników państwowych, z dostosowaniem tych płac do istotnych potrzeb życiowych, zgodnie z kilkakrotnie powtarzanem oświadczeniem rządu od dnia 1. stycznia 1928 r.

Zaszeregowania niższych funkcjonarjuszów i pracowników państwowych do grup płac, z wliczeniem lat służby państwowej w państwach zaborczych, pracy zawodowej i służby kontraktowej z zastosowaniem awansu czasowego (automatycznego) do X. grupy włącznie.

Przy rozdziale zapomóg i remuneracji, które dotychczas rozdzielane są pomiędzy wyższe kategorje urzędnicze, równomiernego traktowania niższych funkcjonarjuszów i przyznania im remuneracji.

Dostaczenia ubrań służbowych niższym funkcjonarjuszom i pracownikom państwowym etatowym i kontraktowym stale zatrudnionym na koszt skarbu państwa.

Ustalenia niższych funkcjonarjuszów państwowych z dniem 1-ym stycznia 1928 r. wedle ustawy o państwowej służbie cywilnej t. j. po 2 latach służby prowizorycznej.

Przestrzegania ośmiogodzinnego dnia pracy w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych oraz spoczynku niedzielnego, lub wolnego od zajęć służbowych jednego dnia w tygodniu.

Wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, oraz pracę w niedzielę lub święta.

Zabezpieczenia emerytalnego dla wszystkich funkcjonarjuszów i pracowników państwowych oraz objęcia ustawą emerytalną pracowników kontraktowych.

Ustawowego postanowienia, że każda w jakiejkolwiek formie przyznana poprawa bytu pracowników czynnych, ma równocześnie dotyczyć w całej rozciągłości emerytów, wdów i sierot.

NA EKRANIE DNIA.

NOWE STRONNICTWO.

Spotkałem go na ulicy. Kapelusz przekrzywił mu się na bakier, oczy miał błędne i nieprzytomne.

— Tworzę nowe stronnictwo. Kochany panie! — zawołał entuzjastycznie.

— Co znowu za stronnictwo?

— Nowe, zupełnie nowe!

— Żeby pana Bóg nie pokarał za to! Mało to mamy już stronnictw, a pan chce jeszcze jedno utworzyć!...

— Jak Boga przy skonaniu pragnę, że utworzę. Liczę na kilka tysięcy zwolenników przy wyborach — jak amen. We Lwowie samym kręci się cała moc zdezorjentowanych chadeków, endeków, chakaków i dubadeków — zorganizuję ich i przeprowadzę swoją listę wyborczą, że wszystkim w pięty pójdzie. Od jutra zaczynamy organizować. Ja i mój przyjaciel Pigulak opracowujemy już statut stronnictwa i lada dzień uzyskamy jego zatwierdzenie...

— Przepraszam pana najmocniej, że zapytam, ale jakich właściwie jest pan przekonań politycznych?...

— Ja?... Nie zastanowiłem się jeszcze nad tem, ale mój przyjaciel Pigulak twierdzi, że jestem wybitnym chadubadekiem z prawego skrzydła...

— A wolno wiedzieć jakich przekonań jest pański przyjaciel Pigulak?

— Mój przyjaciel Pigulak? Dalibóg, że nie wiem, bo go już dwa dni na oczy nie widziałem.

Stem.

—:::—

Międzynarodowa Konferencja Pracy

W maju 1928 odbędzie się w Genewie międzynarodowa konferencja pracy. Na posiedzeniu tym rozważane będą bardzo doniosłe dla świata pracowniczego sprawy, jak np. sprawa minimum płac i sprawa środków technicznych, zabezpieczających od nieszczęśliwych wypadków wreszcie wybory do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

Co do sprawy minimum płac, to zaznaczyć należy, że przedewszystkiem będzie tutaj rozważana sprawa chałupnictwa oraz tych dziedzin przemysłu, które są niedostatecznie zorganizowane.

—:::—

W ponurą rocznicę.

16 grudnia 1922 r.

Pięć lat! Wiele czasu przebieżało na zegarze dziejowym odrodzonej Polski, wiele spraw nowych wysunęło się na czoło życia współczesnego, wiele zmian i odmian widzieliśmy od onego ciemnego dnia, kiedy ręką skrytobójczą ugodzona, zniknęła w mroku śmierci postać Pierwszego Prezydenta Rzpltej. Gabrjela Narutowicza.

Ale pamięć ohydy pozostanie mocna na zawsze, jak na zawsze świetlaną i piękną będzie wśród najszerszych mas prawdziwej demokracji pamięć ofiary mordu — tego niepospolitego prezydenta- obywatela.

Mógł być przewodnikiem mądrym, świattym i zbawczym — mógł być oliwą pokoju na wzburzonych i mętnych falach rozkiełznanych namiętności.

Ślepota i zła wola jednym zbrodniczym strzałem zgasiła szlachetne i ofiarne życie i jego zamiary.

Z perspektywy lat dalekich uwypukli się kiedyś jeszcze plastyczniej istota tragedji Gabrjela Narutowicza i uwydatni się tem jaskrawiej moment wstydu, upokorzenia, wobec tej bolesnej, hańbiącej karty dziejów.

Dziś ta posągowa postać mówi nam o wielkich zadaniach pionjerów demokracji, mówi, że walka toczy się wciąż, zanim zrealizuje się wielki ideał prawdziwej wolności, prawdziwej demokracji, uszczęśliwiającej najszersze masy — wbrew zakusom ciemnych fanatyków reakcji.

*

Pokrótce podamy parę charakterystycznych, a mało znanych momentów, poprzedzających tragiczną chwilą. Dokładny opis tych wypadków znajdujemy w pracy T. Hołowki pt.: „Prezydent Gabrjel Narutowicz".

Oto niektóre ustępy... „te organy, którym państwo porucza pieczę nad bezpieczeństwem wszystkich swych obywateli, nie umiały obronić najwyższego Dostojnika Rzpltej od zniewag tłumu sztubaków, studentów i podnieconych przez tłum dewotek i histeryczek. Nadmienić warto, że kiedy przed wyjazdem zwracano uwagę Narutowiczowi, że niebezpieczeństwo może grozić jego życiu, prezydent wyjął z kieszeni rewolwer, który całe życie nosił przy sobie, i położył na stole ze słowami: — „Niech zabijają! Sam się bronić nie będę, bo to nie wypada prezydentowi Rzpltej, którego winno bronić państwo. — Aby instynkt samozachowawczy nie zapanował w ostatniej chwili nad moją wolą — zostawiam tę broń, którą zwykle mam przy sobie".

A oto opis wypadków wedle relacji — „Gazety Warszawskiej" z dn. 11 grudnia 1922 r.

„O godz. 12-tej zjawił się od strony Belwederu szwadron ułanów. Manifestanci, zgromadzeni około ul. Pięknej, zastawili ulicę ławkami i zgromadzili się na środku ulicy. Wówczas szwadron policji konnej dokonał szarży na tłum, który się rozstąpił. Za policją wjechał galopem powóz, wiozący prez. Narutowicza, za którym pośpieszał nowy oddział policji. Wśród tłumu rozlegają się okrzyki, sypią się grudki śniegu, z których kilka trafiło Prezydenta Rzpltej. w twarz. Manifestacja miała przebieg nagół spokojny".

I oto wówczas — pisze p. T. Hołówko — gdy młodzież akademicka w uczonego światowej sławy rzuca kamieniami i laskami, wita Prezydenta Rzpltej, straszliwemi obelgami i przezwiskami, zagradza mu drogę barykadą — naczelny organ jednego z najliczniejszych stronnictw nazywa to wszystko „spokojną manifestacją". A jak ta „spokojna manifestacja" wyglądała w rzeczywistości, mamy świadectwo z ust samego Narutowicza.

Oto, co opowiadał o niej w kilka godzin później swej siostrzenicy Kodisównie, która jadła z nim obiad w Łazienkach.

„Przy obiedzie — pisze Kodisówna — zauważyłam guz na czole Wuja. Zdziwił

Czekamy skargi!

Wielki „bohater" grozi skargą i w obronie swojej cytuje fakty, stwierdzone przez nas w artykule „Dokąd idziemy" (Dziennik Ludowy z dn. 14. 12. br. Nr. 285). Dziwna zaiste obrona? Oby i dalsze przez nas ujawnione fakty, były z tą samą gorliwością stwierdzane.

Nie wzruszają nas odznaczenia p. Schmala, bo łatwo być tak, jak on, tam, gdzie krzyże rozdają, ale trudno tam, gdzie się krzyże zdobywa.

W artykule naszym „Dokąd idziemy?" stwierdziliśmy krótko i dobitnie, że p. Schmal zeznał i podpisał, iż śp. Popiel i Dmytrow pracowali w P. O. W. i dzięki tym zeznaniom ludzie ci życie stracili. Stwierdziliśmy również, że p. Schmal dwukrotnie obił śp. Dmytrowa, że był sąd obywatelski w tej sprawie i że śp. Dmytrow chciał krwią własną zmyć zniewagę doznaną od p. Schmala. Nazwaliśmy więc również dobitnie p. Schmala „sypaczem". Na zagrożenie nam skargą sądową przez p. Schmala możemy raz jeszcze powtórzyć, że podtrzymujemy to i udowodnimy, a nie pomogą wykręty, że p. Schmal przed sądem polowym ukraińskim nikogo nie sypał, bo rozprawa była formalnością i echem śledztwa, a dowody w naszem ręku znajdujące się stwierdzą, że p. Schmal „sypał" swoich towarzyszy. Pozatem mamy również dowody, że skóra p. Schmala okazała się bardziej wytrzymałą, gdy chodziło o sypanie pewnej dziewczynki, około której kręciła się cała sprawa.

Nie pomoże również p. Schmalowi poza na bohatera tarnopolskiego, bo dziesiątki osób z owych czasów stwierdzą, jak to bohaterstwo p. Schmala wyglądało. Zapytujemy tylko, czy wyrażenie się **„że żałuję iż po tyfusie do roboty w P. O. W. wróciłem"** jest świadectwem bohaterstwa, czy tylko wskaźnikiem, że przypadkowo znalazł się wśród peowiaków w Tarnopolu.

Nie pisaliśmy również o „batach i torturach" niepotrzebnie więc pogotowie ratunkowe p. H. Schmala o tych torturach wspomina, bo o ile nawet były razy, to najwyżej bolesne i, jak p. Schmal dobrze wie, tylko „kalesony były czerwone".

Zostawiając sobie resztę do ewentualnej rozprawy sądowej (ewentualnej, bo z praktyki wiemy, że niezawsze spełniają się zapowiedzi p. Schmala), będziemy mieli sposobność jeszcze kilkakrotnie poruszać różne strony „działalności" p. Schmale, gdyż zgrupowaliśmy materjał, którego efektem będzie smutny dla p. Schmala koniec jego pseudo-dyktatury!

Helena Chanecka. **Kornel Żelaszkiewicz.**

Straszny wyzysk robotników na kopalniach śląskich.

„Gazeta Katowicka" pisze:

„W potoku przeróżnych spraw, jakiemi zajmuje się opinja śląska i władza, zapomina się prawie zupełnie o ciężkiem położeniu w jakim znajdują się robotnicy, a szczególnie górnicy.

Jesteśmy na razie za słabi, aby podjąć się zdecydowanej walki z baronami węglowemi, czy to na drodze strejku czy też innej.

Jeżeli zaś chodzi o odnośne władze, to te okazują często za słabą i lekką rękę wobec kapitalistów. Urzędy górnicze nie przejmują się ciężko losem górników, a były wypadki, że naczelnicy urzędów górniczych poszli na służbę baronów węglowych.

A wyzysk górnika na kopalniach wzmaga się coraz więcej.

Położenie górników pogorszyło się od roku 1924 bardzo znacznie. Traktowanie robotników, urąga wszelkim pojęciom cywilizacji. Robotnik stał się prostem bydłem roboczem, którego nagania się groźbą redukcji i bezrobocia do coraz większych wysiłków.

Poszczególne kopalnie

urządzają pomiędzy sobą formalny wyścig,

chcąc pobić inną kopalnię pod względem cyfr produkcyjnych. Nie chodzi już o normalne wyzyskiwanie zdolności produkcyjnej danej kopalni, lecz o to, która kopalnia produkuje więcej.

Ten dziki wyścig po zgiętych od pracy ciężkiej plecach robotniczych dokonywuje się przy starych systemach produkcyjnych, bez wszelkich inwestycji ze strony właścicieli kopalń. A robotnik pracuje nie chcąc utracić chleba dla swej rodziny

Po kopalniach zaangażowano całe sfery dyrektorów, „verwaltrów", „ober- i unterstajgrów"- którzy napędzają robotnika do pracy, jak za dawnych egipskich czasów pędzili niewolników do pracy dozorcy.

Zmieniły się tylko wieki, ale system pozostał ten sam. Dzieje się to prawie, że na wszystkich kopalniach.

Jako jaskrawy przykład służyć mogą stosunki na kopalni „Maks", w Michałkowicach, należącej do niemieckiego magnata przemysłowego, księcia Hohenlohe.

Pomimo tego, że zmniejszono tam załogę z 4.600 do 1.800 osób, to

cyfra produkcyjna jest większa, niż przy 4.600 osób załogi.

Zaś p. dyrektor Schweinitz zapowiedział, że będzie tak długo napędzał robotników, aż cyfra produkcyjna jego kopalni stanie na czele. To znaczy, że zmierza do jeszcze większego spotęgowania wyzysku górników.

Skandalicznie zachowują się urzędnicy na tej kopalni wobec robotników. Od dyrektora aż do ostatniego pieska-dozorcy składają się oni z zaciekłych hakatystów-Niemców, którzy uważają polskiego robotnika za zwykłe bydło robocze. Traktują oni tego robotnika gorzej od parjasa.

Rada załogowa jest bezsilna wobec tych stosunków, gdyż zarząd kopalni nie stosuje się absolutnie do interwencji rady, widocznie czuje się bezkarnym i nie widzi żadnej władzy, któraby stanęła w obronie polskiego robotnika, prześladowanego przez hakatystycznych urzędników.

—:::—

się. „To kamieniem ktoś trafił, w cylindrze mam kilka dziur. Jeden chciał mnie w głowę kijem uderzyć. I zajrzałem mu w oczy — spuścił wzrok i laskę".

Narutowicz, jak opisują świadkowie — był poprostu oszołomiony tem, co przeżył, nie mógł zrozumieć bierności władz i później jeszcze często powtarzał, że do końca życia (niestety już niedługiego) nie zapomni widoku policjantów w Alejach Ujazdowskich, którzy, wyprężeni jak struny, salutowali go, a jednocześnie jak gdyby nie widzieli tłumu, biegnącego z laskami i kamieniami za powozem Prezydenta.

Zamach na Zgromadzenie Narodowe nie udał się. Przysięga została przez Narutowicza złożona.

— „Byłem natychmiast po zajściach u G. Narutowicza — pisze Józef Piłsudski — siedział w fotelu głęboko poruszony. Nie chciał mi opowiadać szczegółów. Wskazał rewolwer, leżący opodal i powiedział: „Uprzedzono mnie, chciałem tę broń wziąć ze sobą, a strzelam bardzo celnie. Zostawiłem rewolwer na stole. Nie chcę się bronić". Była w tem gorycz głęboko zawiedzionego w swych uczuciach człowieka. — Odrazu przypomniał mi tak częste rozmowy ze mną na temat mojej bezwzględności sądów. „Ma pan rację — mówił mi — to nie jest Europa! Ci ludzie lepiej się czuli pod tymi, kto im karki deptał i bił po pysku".

I oto, pomimo całej goryczy i rozczarowania, pomimo, że nie taką okazała się ta Polska, do jakiej przez całe życie tęsknił — wrodzona dobroć prędko bierze w nim górę.

Już tego samego dnia mówi do majora Polkowskiego, z wyrozumiałością i dobrocią starego profesora, który nie mógł wyrwać z serca miłości dla młodzieży: „Lepiej, że ja oberwałem, niż gdyby policja skrzywdziła którego z tych małych chłopców, biorących udział w tej łobuzerce ulicznej. Przecież oni nie winni...."

Na tle osobistego niebezpieczeństwa, — którego bali się bliscy mu ludzie, Narutowicz miał ciągłe zatargi ze swoją najbliższą rodziną. Nie chciał słyszeć o żadnych ochronach i konwojach. — „Jestem prezydentem i nie będę, jak szczur, chował się pod miotłę! — odpowiadał na wszystkie perswazje. — Nie mogę jeździć ze strażą, jak generał-gubernator rosyjski".

*

Wśród takich mętnych, brudnych chmur wstawała jutrzenka władzy pierwszego prezydenta wolnej Rzeczypospolitej...

Niebawem wszedł dzień 16. grudnia 1922, przynosząc Narutowiczowi śmierć — i aureolę bohatera-męczennika.

(m. h.).

—:::—

Walka z nieszczęśliwemi wypadkami przy pracy.

W pierwszych dniach listopada obradowała w Genewie Komisja, utworzona przez Międzynarodowe Biuro Pracy dla spraw walki z nieszczęśliwemi wypadkami przy pracy. Z prac Komisji wynika jasno doniosłość tego zagadnienia, które stanowić będzie przedmiot obrad Międzynarodowej konferencji pracy w r. 1928.

Z danych zebranych przez Komisję wynika m. in. że w samych Stanach Zjedn. ginie skutkiem nieszczęśliwych wypadków przy pracy 28.000 robotników rocznie. Doświadczenie uczy, że bardzo znaczna ilość wypadków nie miałaby miejsca, gdyby uczyniono wszystko, co należy, aby im przeciwdziałać i faktycznie w niektórych przemysłach udało się ilość wypadków przy pracy zmniejszyć o 3/5, a czasem nawet o 4/5.

Komisja dla spraw walki z nieszczęśliwemi wypadkami stanęła zgodnie z wnioskiem Międzynarodowego Biura pracy na stanowisku, że w formie ustawodawstwa międzynarodowego możnaby ustanowić następujące zasady.

1) że plan każdej nowopowstającej instalacji w zakładach pracy winien być zatwierdzony przez inspektorów pracy.

2) że należy ściśle zorganizować współpracę między władzami, towarzystwami ubezpieczeniowemi pracodawcami i robotnikami w celu pouczania robotników o sposobach unikania nieszczęśliwych wypadków, przeprowadzenia należytej selekcji zawodowej oraz organizacji statystyki nieszczęśliwych wypadków.

Międzynarodowe Biuro Pracy poświęci sprawie powyższej szereg wydawnictw specjalnych.

—:::—

STOSUNKI POLSKO- GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 14. grudnia. (Pat.) Wczoraj zakończyły się prowadzone tu od kilku dni narady między przedstawicielami Polski i Gdańska w sprawie nowego ustalenia kontyngentów towarowych dla wolnego miasta.

—:::—

Z RATUSZA LWOWSKIEGO.

Lwów uchwalił zaciągnąć pożyczkę inwestycyjną.

Uchwalenie trzynastej pensji dla pracowników gminnych.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady przybocznej m. Lwowa, na którem uchwalono jednomyślnie budżet nadzwyczajny odnośnie do uzupełnienia budżetu na r. 1927/28. Budżet ten oraz poszczególne jego pozycje podaliśmy już przed kilku dniami.

Przedłożenie budżetowe referował r. dr. Decykiewicz, poczem rozwinęła się dyskusja, którą rozpoczął ks. Szydelski.

Następnie r. dr. Schmorak (sjon.) omówił pewne punkty dotyczące budżetu nadzwycz. krytykując niektóre sprawy w związku z akcją budowlaną miasta.

Imieniem klubu gospodarczego (sanacja) prof. Kozłowski zachwyca się obecną konjunkturą w Polsce, z którego to tytułu o ile chodzi o akcję budowlaną mówca widzi wielkie horoskopy dla Lwowa.

Następnie zabrał głos tow. Chrystowski, który na wstępie zastrzega się, że nie mówi merytorycznie, gdyż sprawa budżetu nadzwycz. i zaciągnięcie pożyczki omawiane już były na komisji finansowo - budżet. i w przeważnej części o ile chodzi o wydatki, należące do tego budżetu, stoi się wobec faktów już dokonanych. W tej chwili nie można mówić o wielkich planach na przyszłość, gdyż trzeba załatwić niecierpiącą zwłoki sprawę obecnego budżetu. Dotychczas z zasady **głosowaliśmy przeciw budżetowi, gdyż nie znajdowaliśmy w nim żądań szerokich mas.** Ponieważ jednak gospodarka gminy poprawia się obecnie i widzimy trochę dobrej woli w częściowem chociażby naprawianiu krzywd, ponoszonych dotychczas przez klasę robotniczą Lwowa — klub P. P. S. czyni wyjątek i głosować będzie za budżetem z następującemi jednak zastrzeżeniami:

1) Chcemy dopomódz do naprawienia błędów starej Rady m.

2) Chcemy dopomódz do przygotowania terminu dla racjonalnego budżetowania.

3) Głosując za budżetem, **nie oznacza to, byśmy bez zastrzeżeń pisali się na wszelkie pociągnięcia Komisarza rządu** a nasz dalszy stosunek do Komisarza czynimy zależny **od stanowiska i poczynań** Komisarza rządu w odniesieniu do interesów szerokich sfer ludności pracującej m. Lwowa.

Przemawiali jeszcze w sprawie budżetu dr. Wasser (Zw. N. R.), imieniem straganiarzy Ornstein (Zw. Naprawy Rzplitej).

W końcu po zamknięciu dyskusji na wniosek referenta dr. Decykiewicza uchwalono zatwierdzić budżet nadzwycz. w wysokości 7,134.800 złotych i zaciągnąć pożyczkę inwestycyjną w kwocie 7,700.000 zł. w Banku Gosp. Kraj. na okres 29 lat.

W odpowiedzi na poruszone w dyskusji sprawy przemawiali Komisarz rządu Strzelecki i wicekomisarz Matakiewicz, udzielając odnośnych wyjaśnień i informacyj.

Następnie po referacie prof. Kozłowskiego jednogłośnie uchwalono wypłacić pracownikom gminy t. zw trzynastej pensji. Sprawa ta nie wywołała żadnej dyskusji, gdyż uważa się ją samo przez się za rzecz przesądzoną i nie wymagającą żadnych komentarzy.

—:::—

O zbezczeszczenie kościoła św. Elżbiety.

Oskarżeni zostali ostatecznie uwolnieni od winy kary.

Przed rokiem głośną była na przedmieściu Grodeckiem sprawa „zbeszczeszczenia" kościoła św. Elżbiety. Były organista tej świątyni N. Peterman, wraz ze swą żoną oskarżyli członka tamtejszego bractwa, emeryta, Adama Fleitucha, oraz posługaczkę kościelną Franciszkę Klimowicz o urządzenie w zakrystji domu schadzek. Sprawa ta oparła się o Sekcję III. gdzie sędzia r. Hamerski zasądził Fleitucha i Klimowiczową po 2 miesiące więzienia. Obrońca oskarżonych dr. Thumin kwestjonował jednak prawdomowność świadka i jego żony. Peterman bowiem stracił posadę organisty przy tym kościele i został usunięty z mieszkania na plebanji. To też aby rzekomo dokuczyć tamtejszemu proboszczowi z zemsty oskarżył Fleitucha i Klimowiczową o zbezczeszczenie kościoła. Sąd apelacyjny przychylił się do wywodów obrońcy, zniósł zasądzający wyrok, a na ponownej rozprawie przed dwoma miesiącami sędzia r. Tretiak uwolnił oskarżonych od winy i kary.

Prokurator tym razem zgłosił zażalenie nieważności. Wobec tego odbyła się wczoraj w sprawie tej ponowna rozprawa przed sądem apelacyjnym, który zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Tak więc zakończyła się sprawa, która wielce interesowała przez dłuższy czas mieszkańców tego przedmieścia.

Wymordowanie całej rodziny siekierą.

We wsi Broniki, pow. klewańskiego onegdaj w nocy została podczas snu zamordowana cięciami siekiery tamtejsza gospodyni, Jaremczukowa, jej 9-letnia córka Anastazja i 12-letni syn Mikołaj. Policja ustaliła w śledztwie, że zbrodni dokonali parobcy Waszoj i Kozłowski. za namową pasierba Jaremczukowej, który chcąc przyjść w posiadanie majątku po swym zmarłym ojcu postanowił zamordować macochę i jej dzieci.

Moralny sprawca mordu, aby uchylić od siebie wszelkie podejrzenie, w czasie, gdy wynajęci przez niego zbrodniarze mieli mordować, wyjechał z domu. Zbrodnicza ta trójka stanie przed sądem doraźnym.

ZNOW ANTYŻYDOWSKIE EKSCESY W SIEDMIOGRODZIE.

BUDAPESZT. 15. grudnia. (A. W.) „Pesti Naplo" donosi z Wielkiego Waraždynu, że w kilku miejscowościach Siedmiogrodu wydarzyły się znowu antyżydowskie wykroczenia studentów rumuńskich.

—:::—

NIEZWYKŁA KATASTROFA.

BYDGOSZCZ. 15. grudnia. (A. W.) Dworzec kolejowy w Sremie stał się widownią niezwykłej katastrofy. Oto podczas przetaczania parowozu z jednego toru na drugi, parowóz tak silnie uderzył w wagon towarowy, że ten wytoczył się z szyn i siłą rozpędu zdemolował pobliski domek kolejarza. Szczęściem w domu nie było wówczas nikogo, gdyż katastrofa pociągnęłaby za sobą ofiary w ludziach.

—:::—

WŚCIEKŁY PIES NA ULICACH TARNOWA.

TARNÓW. 15. grudnia. (A. W.) Pojawił się tu na ulicy wściekły pies wilczur, który pokąsał kilku uczniów. Na ulicy powstała panika, i tylko dzięki przytomności umysłu posterunkowego, który podjął za psem pościg i zastrzelił go, większa ilość osób, nie padła ofiara oszalałego psa.

—:::—

LINDBERGH WYLĄDOWAŁ W MEKSYKU.

MEKSYK. 15. grudnia. (A. W.) Wczoraj popoł. pułk. Lindbergh wylądował szczęśliwie na lotnisku w mieście Meksyku, przebywając drogę z N. Yorku do Meksyku (2 tys. mil) bez lądowania po drodze, w najniepomyślniejszych warunkach atmosferycznych.

Zwycięskiego lotnika witali przedstawiciele rządu meksykańskiego z prez. Callesem, ambasador St. Zjednoczonych, delegaci instytucji społecznych i gospodarczych, oraz niezliczone tłumy publiczności.

Robotnicy i nieustępliwy inżynier

Łódzki „Głos Polski" donosi: W ostatnich dniach pomiędzy zarządem kolei żelaznych węzła łódzkiego, a robotnikami zatrudnionymi przy budowie plantów, wynikł zatarg na tle wysuniętych przez robotników postulatów.

W związku z tem delegacja robotników udała się do naczelnika wydziału drogowego PKP., Dąbrowskiego.

Inż. Dąbrowski jednakże delegacji nie przyjął, oświadczając jednocześnie, że żadnych związków ani delegacji wogóle nie uznaje. Po tem oświadczeniu rozgoryczeni delegaci powrócili do robotników kolejowych ziemnych i zakomunikowali im o stanowisku inż. Dąbrowskiego. — Wówczas wśród zebranych zapanowało ogromne wzburzenie i spontanicznie porzuciwszy pracę, udali się na dworzec Łódź-Fabryczna, gdzie zażądali od inż. Dąbrowskiego, by delegację przyjął. Gdy jednak znowu spotkali się z odmową ze strony inżyniera Dąbrowskiego, robotnicy wtargnęli przemocą do gabinetu i skłonili do konferencji z wyłonioną na miejscu delegacją. Wynikiem tej konferencji było cofnięcie przez p. Dąbrowskiego wymówień pracy robotnikom.

77-letni bandyta

przed sądem doraźnym.

Przed tygodniem została zamordowana w Warszawie we własnem mieszkaniu 65-letnia handlarka owoców Józefa Wrześniowska.

Policja aresztowała niejakiego Strzelaka, podejrzanego o tę zbrodnię, lecz Strzelak wskazał na innego sprawcę, którym jest **77-letni starzec Feliks Zdanowski, trzykrotny zabójca i nałogowy złodziej.**

Sprowadzony do urzędu śledczego Zdanowski powiedział do wywiadowców:

— Znam te mury, za Ruska zamordowałem tutaj trzech policjantów. Okazało się, że w r. 1888 Zdanowski aresztowany za bandytyzm zamordował trzech funkcjonarjuszy policyjnych, poczem umknął. Od tego czasu odsiadywał karę więzienia 31 razy za kradzieże.

Obecnie aresztowany Zdanowski nie przyznaje się do popełnienia morderstwa, nie mniej stanie on przed sądem doraźnym.

—:::—

Straszny czyn furjata.

Ślusarz warsztatów kolejowych 51-letni Marceli Przasnyski, zam. w Utracie, pod Pruszkową, onegdaj nagle uległ atakowi furji, chwyciwszy brzytwę, rzucił się na żonę Zofję i zadał jej kilka głębokich ran na plecach, udach i nogach. Następnie przerżnął żonie gardło i usiłował przeciąć arterję na szyi. Przasnyska zdołała jednak wyrwać się z uścisków furjata i broczac krwią uciekła do sąsiadów.

Tymczasem obłąkany kolejarz, niewiadomo w jakim celu porwał dziecko, rzucił sobie gardło i wyskoczył parterowem oknem do drugiego pokoju, poczem poderżnął knem. Widocznie poderżnięcie nie było ciężkie, bo Przasnyski podniósł się i zaczął biec w kierunku toru kolejowego.

Tutaj rzucił się pod pociąg, idący z Warszawy. Koła zdruzgotały obłąkanemu prawą rękę i raniły go w głowę. — Mimo wszystko Przasnyski nie poniósł śmierci. Oboje małżonków przewieziono do szpitala w Pruszkowie. Stan ich jest bardzo ciężki. Wypadek wywołał przygnębiające wrażenie w Pruszkowie.

—:::—

83- LETNIA MORDERCZYNI SŁUŻĄCEJ.

PARYŻ. 15. grudnia. (A. W.) W Nicei zamordowała 83- letnia staruszka Bofata właścicielka willi swoją służącą za to, że ta skradła jej kilka franków.

—:::—

„Zdobycie nieba" przez sowiety.

Potężny po zwycięstwie nad Trockim, Stalin, generalny sekretarz rosyjskiej partji komunistycznej zamieścił w anglo-amerykańskiej prasie wielkich bankierów i giełdziarzy artykuł, w którym opowiada światu, jak Sowiety **zdobyły niebo przez nadzwyczajną rozbudowę floty napowietrznej i ugodę** z „świętym kościołem prawosławnym".

Otóż wedle tych wynurzeń Stalina tysiące najdzielniejszych pilotów i dziesiątki tysięcy popów pracują nad tem, by drogą zdobycia nieba utwierdzić bezpieczeństwo Rosji.

W systemie tym

samoloty wojenne i nabożne modlitwy,

mieszczą się harmonijnie obok siebie, przyczem łącznik obu tych elementów stanowią **gazy trujące.**

Rosja, wedle oświadczenia Stalina, posiada 1521 wojennych samolotów, która to liczba podniesie się w ciągu najbliższych ośmiu miesięcy do trzech tysięcy. Obok tego wzrość ma liczba aeroplanów pasażerskich i frachtowych do **siedmiu tysięcy**, a i te w razie wojny będą służyły jako pomocnicze samoloty dla floty wojennej.

We wszystkich szkołach **awiatyka będzie** wprowadzona jako przedmiot obowiązkowy dla młodzieży od 10 roku życia począwszy. **Rosja posiada 19.588 aeronatycznych stowarzyszeń z czterema miljonami członków**, którzy dobrowolnie składają rocznie po 18 rubli podatku na rozbudowę floty napowietrznej.

Obok floty napowietrznej Rosja oprzeć chce swoje bezpieczeństwo nadto

na gazach trujących

Naród — powiada Stalin — który odważyłby się nas zaatakować zniszczonyby został w ciągu dwudziestu czterech godzin po wypowiedzeniu wojny. Posiadając taką broń, Unja sowiecka stanie się **„władczynią powietrza", zdolną zburzyć potęgę światowego mocarstwa Wielkiej Brytanji.**

Zbrojenie to bowiem ma charakter „obronny" przeciw zagrażającej wciąż sowietom Anglji. Stalin widocznie chce straszyć przeciwników, którym zapowiada zagładę w ciągu dwudziestu czterech godzin, ale chyba wątpić należy, czy tą drogą wzmocni wolę pokojową mocarstw. Prawdziwą korzyść z tych gróźb — bo przecież te wysokie cyfry nie bardzo są wiarygodne —

odniesie wielki przemysł wojenny.

Nastanie wielka zwyżka na akcje lotnicze i gazów trujących, jako skutek tego „orędzia pokojowego", którem nie powstydziby się nawet Wilhelm II. Jakiż krzyk — i to słusznie — powstałby w świecie, przedewszystkiem wśród komunistów, gdyby np. angielskie, francuskie lub amerykańskie sfery wojenne zagroziły „całym narodom", a więc starcom, kobietom i dzieciom zupełnem wytępieniem! Wspaniały akompanjament **do programu rozbrojeniowego Litwinowa w Genewie!**

W drugiej części swej deklaracji występuje Stalin przeciw „fanatykom", którzy usiłują podkopać w ludziach wiarę w Boga, którego czcić pragnie 95 proc. mieszkańców Rosji sowieckiej, jedyny ideał swój upatrując w religji. Ci „fanatycy ateizmu i wolnomyśliciele" popełniają zbrodnię na Sowieckiej potędze i władzy.

Natomiast Stalin

chwali „święty kościół prawosławny",

który pogodził się z państwem Sowietów i z rozdziałem kościoła od państwa. Stalin uważa to za największy triumf dyplomacji Sowdepji, że pozyskała „świeży kościół", który razem z wojennymi statkami napowietrznemi i trującymi gazami zapewni bezpieczeństwo Bolszewji.

Wywody te mają na celu wykazać, że Rosja sowiecka szanuje potrzeby religijne ludzi i nie prześladuje ich za nie tak, jak to czyni z przekonaniami politycznemi.

25 tysięcy bezdomnych w Budapeszcie!

Węgierski urząd statystyczny wydał w tych dniach statystykę, rzucającą jaskrawe światło na ponure stosunki w stolicy Węgier. Statystyka ta zajmuje się warunkami życia najbiedniejszych z biednych, to jest tych wszystkich mieszkańców Budapesztu, którzy nie zarabiają nawet tyle, by móc mieć własne mieszkanie. Okazuje się, iż ludzi takich żyje obecnie w Budapeszcie 24.850. Już sama ta cyfra jest zastraszająca, ale całą zgrozę sytuacji uświadomimy sobie dopiero wtedy, kiedy dowiemy się, z jakich warstw ludności nieszczęśliwcy ci się rekrutują. Statystyka stwierdza, iż wśród bezdomnych jest 3.300 robotników; lwia część nieszczęsnych tych istot — to rzemieślnicy, których według statystyki oficjalnej zarejestrowano 11.000. Około 1.700 bezdomnych — to robotnicy kwalifikowani, 139 — samodzielni kupcy, a 1.300 — pracownicy handlowi.

Dalej wymienia statystyka następujących mieszkańców domów noclegowych: 108 urzędników państwowych, 39 urzędników miejskich, 14 urzędników sądowych, 3 nauczycieli szkół średnich, 3 nauczycielki szkół średnich, 4 nauczycielek szkół powszechnych, 3 lekarzy, 2 magistrów farmacji, 1 adwokata, 1 koncypienta itd. Ponadto 69 osób, stale mieszkających w przytułku noclegowym, „trudni się" według statystyki sztuką i literaturą. W statystyce zaznaczono, że inteligenci, którzy zmuszeni są noce spędzać w przytułkach noclegowych, bynajmniej nie są ludźmi lekkomyślnemi, lecz poprostu z powodu braku środków nie są w stanie zapewnić sobie innego locum.

Uroczyste otwarcie sceny teatralnej przy Z. Z. K.
w Stanisławowie.

Dnia 11 grudnia odbyła się uroczysta inauguracja otwarcia własnej sceny przy Kole Z. Z. K. w Stanisławowie, która powstała dzięki wysiłkom i pracy Zarządu Koła.

Na uroczystość powyższą zeszły się tłumy zorganizowanych kolejarzy wraz z rodzinami, które wypełniły salę po brzegi, dając tem dowód, że klasa pracująca garnie się do piękna, kocha sztukę i dąży systematycznie do rozprzestrzeniania swego intelektu.

Uroczysty ten wieczór rozpoczął Chór Z. Z. K. Kotarbińskiego „Żabami" i Galla „Kaśką" i Bungratem. Nie hołdując choćby kurtuazji przyznać należy, że chór pozostający pod fachowem kierownictwem p. Pfeifera sprawił obecnym rajską wprost biesiadę. Szczerą za to nagrodą były długotrwałe oklaski.

Z kolei orkiestra „Harmonji Kolejowej" odegrała piękną uwerturę z opery „Fedora", którą publiczność nagrodziła długotrwałemi oklaskami.

Następny punkt zajęło przemówienie delegata C. K. W. O. Z. Z. K., kol. Wernikowskiego Władysława z Warszawy, który w jędrnych słowach nakreślił ideologję powstania tego dobytku kultury oraz cele i zadania placówki kulturalnej na przyszłość, w której ogniskować się winno podniesienie poziomu kulturalnego u zorganizowanych kolejarzy i łączenie stosunków muskuł i mózgu.

Ostatnim punktem programu było odegranie przez członków i ch rodziny 3-aktowej sztuki Ludwika Fuldy'ego p. t. „Raj Utracony".

Na wstępie zaznaczyć należy, że wybór samej sztuki był nader aktualnym, albowiem dała ona widzom przejawy walki robotników fabrycznych o zdobycie praw do życia i możliwych warunków egzystencji. Sam szkic psychologiczny wywarł nader silne wrażenie. Przystępując zaś do oceny artystów-amatorów, stwierdzić należy, że wszyscy bez wyjątku starali się z pełną ofiarnością rolę swe uplastycznić i wydać to co najlepszego i najpogodniejszego w sobie posiadają.

Głębokie ujęcie treści, wierne odtwarzanie postaci, przechodzenie do coraz to zmienniejszych faz oraz głębokie wnikanie w głębiny tortur robotniczych — oto plon po zasianem ziarnie rękoma a w dodatku nadzwyczajnej energji kol. Czabanowskiego, jako reżysera.

Równorzędne uznanie należy się również całemu bez wyjątku zespołowi amatorskiemu, który był wprost fenomenalny na swych stanowiskach.

Otóż tych parę słów wyżej nakreślonych pozwala nam stwierdzić, że cały zespół na czele z kol. Czabanowskim, kontynuować będzie swą ofiarną pracę w dalszym ciągu, oddając swe usługi tak członkom Z. Z. K. i ich rodzinom, jak też całemu społeczeństwu miasta Stanisławowa.

Na powyższej uroczystości obecni byli prócz delegata C. W. K. O. Z. Z. K. kol. Wernikowskiego, delegaci Zarządu Okręgowego w Stanisławowie kol. Najda i Bodnarczuk, Zarządu Koła w Chodorowie p. Wróblowa i kol. Stasina a następnie Zarządu Koła w Haliczu kol. Buczak, którym to, jak też całemu zespołowi amatorskiemu, Chórowi, Orkiestrze kolejowej oraz wszystkim obecnym, Zarząd Koła Z. Z. K. w Stanisławowie poczuwa się do obowiązku złożyć tą drogą serdeczne podziękowanie za uświetnienie tej tak nader poważnej uroczystości.

Zarząd Koła Z. Z. K.
w Stanisławowie.

Przedstawicielstwo pracowników w przemyśle amerykańskim.

Ukazało się sprawozdanie Izby Handlowej Stanów Zjedn., dotyczące rad załogowych i innych ciał przedstawicielskich personelu zakładów przemysłowych. Sprawozdanie to jest wyrazem poglądów pracodawców.

We wstępie pisze Dyrektor Izby, co następuje: „Zagadnienie stosunku zarządu przedsiębiorstwa do personelu, który obsługuje maszyny i wykonywa produkcję posiada większą wagę, aniżeli sprawa stanu technicznego przedsiębiorstw. Uznanie doniosłości tego zagadnienia zarówno przez pracodawców jak przez pracowników, dozwoliło osiągnąć wyniki, z których obie strony są obecnie wysoce zadowolone. — Utworzenie przedstawicielstw personelu stało się środkiem, który rzucił pomost nad przepaścią, dzielącą zarząd od robotników i rozwinął lepsze zrozumienie ich stosunku wzajemnego.

To też kiedy przed wojną ten system był prawie nieznany w Stanach Zjedn. w r. 1926 znalazł on zastosowanie w 432 towarzystwach akcyjnych i objął 1369078 pracowników Pobodny rozwój w przeciągu tak krótkiego okresu czasu jest wprost zdumiewający".

—:::—

Ci, co nie będą kandydowali.

WARSZAWA, 15. 12. (AW). Jak pisma donoszą przy najbliższych wyborach sejmowych nie będą m. in. kandydować b. min. skarbu W. Kucharski, K. Popiel (NPR), Andrzej Witos (PSL. Piast), Hryczkiewicz (Ch. D.), sen. Hemmerling i prawdopodobnie poseł Korfanty.

—:::—

Chiński rząd nacjonalistyczny a sowiety.

PEKIN, 15. 12. (AW). Minister spraw zagranicznych nacjonalistycznego rządu w Pekinie oświadczył, że stosunki dyplomatyczne z sowietami zostały zerwane. Zerwanie to nastąpiło w związku z powstaniem wywołanem przez komunistów w Kantonie.

:::

ARESZTOWANIE KOMUNISTKI.

WARSZAWA, 15. 12. (AW). Władze policyjne przeprowadziły wczoraj aresztowanie córki b. posła komunistycznego Warszawskiego p. Zofji Steinowej. Aresztowanie nastąpiło po ścisłej rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Steinowej przy ul. Czerniakowskiej. Policja zabrała ze sobą szereg dokumentów i skonfiskowała literaturę propagandową.

W mojem panopticum.

U sąsiada...

Tyle wrzawy — skąd ta wrzawa?
Stalin partję czyści...
Krzyczą, pomstą przyszłą grożą
Zgnębieni Trockiści.

Choć czyściliby taksamo,
Gdyby jakiejś chwili
Na odmianę Stalinowców
Za łeb uchwycili:

Bo tak jedni jak i drudzy
Obwieszczają światu,
Że w nich tylko jest zbawienie
Dla proletarjatu.

A tak jednych jak i drugich
Jest największą troską,
Wykoślawić, przenaturzyć
Ideję marksowską.

Aż lud wreszcie straci ufność
W te sprzeczne wyrocznie —
„Zbawców“ swoich ponapędza
I sam rządzić pocznie.

yax.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 16 grudnia

POŚWIĘCENIE GMACHU SOKOŁA II. przy ul. Kętrzyńskiego l. 32, odbędzie się w niedzielę dnia 18 .b. m. o godz. 10. rano.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (Akad.) poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania za współudział w Akademji Inauguracyjnej Z. N. M. S. WP. prof. Konserwatorjum Wolfstalównie, WP. radczyni Hoszowskiej, WP. artystom Teatrów Miejskich p. prezesowi Tadeuszowi Łowczyńskiemu, p. Dąbrowskiemu oraz Chórowi Robotniczemu.

POMNIK TADEUSZA KOŚCIUSZKI WE LWOWIE. Piszą nam z miasta: W łonie Tow. im. Tad. Kościuszki we Lwowie, ul. Wronowskich l. 4., powstał Komitet budowy pomnika im. Tadeusza Kościuszki. Ewentualną krospondencję w tej sprawie nadsyłać. Stanisław Stankiewicz, prezes Tow. Tad. Kościuszki, Lwów, ul. Akademicka l. 14. I. p.

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA dla budowy niewielkich domków mieszkalnych jedno i dwurodzinnych, powstaje we Lwowie. Dla zaznajomienia się z programem realizacji budowy, a mianowicie z kwestją terenu, kredytów, planów, kosztorysów oraz sposobu sfinansowania zwołane zostało Pierwsze Zebranie Informacyjne, na którem przedłożone zostaną odpowiednie projekty.

Zebranie odbędzie się w niedzielę 18. b. m. o godzinie 11-tej rano, w sali stowarzyszenia drukarzy „Ognisko“ ul. Piekarska l. 18. I. p.

Jako inicjatorzy figurują: Białkowski, dr. Buber, Chrystowski, inż. Haskerl, Konarski. Kusyk, Podlewski, Szczyrek.

EKWIPUJĄ SIĘ NA ŚWIĘTA. Lwowscy włamywacze w myśl zasady: „Jak cię widzą, tak cię piszą“ dbają o swój zewnętrzny wygląd. Z okazji zbliżających się świąt, zdwoili przeto swe wysiłki aby wyekwipować się należycie na święta, oraz aby na „Gwiazdkę“ zdobyć wartościowe podarunki dla swych kochanek, które również lubią się stroić.

Ofiarą zapobiegliwości rzezimieszków padło mieszkanie dr. Karola Grosmana, przy ul. Kazimierzowskiej l. 17, gdzie łupem nieponi padła garderoba męska i damska, wartości 3.000 zł. Nieznani osobnicy włamali się również do mieszkania Salomeji Weberowej, przy ul. Piekarskiej l. 48, gdzie skradli puszkę Kasy Oszczędności, zawierającą około 200 zł., 150 zł. w gotówce i garderobę. Ogólna szkoda wynosi 600 zł.

Ten sam los spotkał p. Martę Bereźnicką zam. przy ul. Kaleczej l. 11., gdyż jakiś złodziej włamał się do jej mieszkania, skąd skradł garderobę i bieliznę, łącznej wartości 1.200 zł. Marja Nowotna, doniosła policji, że nieznany osobnik, po otwarciu wytrychem drzwi jej mieszkania, przy ul. Józefa l. 5, skradł na jej szkodę garderobę, i biżuterję, łącznej wartości 650 zł.

Groźny pożar przy ul. św. Zofji.

Lekkomyślny czy zbrodniczy osobnik spowodował pożar składu nafty.

Wczoraj, po godzinie 12-tej w południe, wezwano straż pożarną do realności przy ul. św. Zofji l. 22., Jak się okazało, wybuchł tam pożar w składzie nafty Marji Skiby. Gdy straż pożarna przybyła na miejsce płomienie i kłęby czarnego dymu wydostawały się na zewnątrz i poważnie zagrażały lokatorom na 1-szem piętrze. Strażnicy, pod kierownictwem instruktora Grankowskiego szybko załączyli węże do dwóch hydrantów i poczęli zlewać wodą wnętrze sklepu. Przy akcji ratunkowej zastosowano również aparat Stankiego, wytwarzający chemiczne związki, uniemożliwiające palenie się nafty i smarów. To też ogień zdołano szybko zlokalizować i ugasić.

Właścicielka sklepu M. Skibowa, zeznała, iż powodem wypadku była nieostrożność czy zła wola, jakiegoś osobnika, który bawiąc w sklepie, zapalił papierosa, poczem rzucił palącą się żapałkę do naczynia napełnionego naftą. Skibowa usiłowała zrazu stłumić płomienie, przyczem doznała popieczenia na twarzy i rękach. W ogniu częściowo zwęgliła się jej torebka wraz z pieniądzmi. To też poniosła ona stratę około 2.000 zł.

Policja zarządziła poszukiwanie za sprawcą wypadku.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PRZY POMOCY TRUCIZNY NA SZCZURY. 18- letni Józef Iwaszkiewicz, w mleczarni Idy Wunsch przy ul. Słonecznej l. 30, usiłował struć się trucizną na szczury, którą rozpuścił w mleku. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło wijącego się w bolach desperata do Szpitala. Powodem zamachu samobójczego była niechęć do życia, spowodowana ciężkimi warunkami bytu.

NAGŁY ZGON MŁODEJ PANIENKI. 17- letnia Paulina Tyczyńska, zam. przy ul. Dekierta l. 17., wczoraj wieczór zmarła nagle na udar sercowy.

TRUŁA SIĘ DENATUREM. Wczoraj wieczór przywieziono do Pogotowia rat. 30- letnią Marję Borczukową, która w zamiarze samobójczym zatruła się spirytusem denaturowanym. Desperatkę odstawiono do szpitala.

NAPAD RABUNKOWY POD LWOWEM. N. Chillerfeld, zam. w Krakowcu pow. jarosławskiego, doniósł policji, że wczoraj o godzinie 8. wiecz. gdy jechał wozem obok Rzęsny Polskiej, napadło na niego trzech opryszków. Jeden z nich przytrzymał donoszącego, koledzy zaś jego zrabowali z wozu pakunek z materją, na szkodę kupca Salomona Kampla, zam. w Krakowcu. Rabusie uciekając z łupem, oddali kilka strzałów na postrach. Pościg policji za bandytami pozostał na razie bez wyniku.

NIEPOWODZENIA MISTRZÓW WYTRYCHA. Antoni Smolka zam. przy ul. Gródeckiej l. 93, doskonaląc się coraz to bardziej w „zawodzie“ złodziejskim, postanowił raz na zawsze nie nosić czapki, gdyż złośiwał sąsiadka docinała mu, że na „złodzieju czapka gore“. Aby na dłuższy czas nie kłopotać się nakryciem głowy postanowił za jednym zamachem zdobyć większy zapas kapeluszy. W tym też celu włamał się do wystawy z kapeluszami Rudolfa Neuwelta. Nie danem mu jednak było zaopatrzyć się w towar, gdyż patrolujący policjant „przycapnął“ go i odstawił do „ula“.

Los jego podzielił Józef Młodziński, który w ul. Szpitalnej skradł z wozu pakunek na szkodę Leiby Seltnera, kupca, zam. w Krystynopolu.

—:::—

JAKO RÓWNOWARTOŚĆ UPOMINKU składa na Fundusz Prasowy tow. J zł. 25.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o 7.30 „Aida“.
Sobota, o 7.30 „Paganini“.
Niedziela o 3.30 „Kredowe koło“.
Niedziela, o 7.30 wiecz. „Paganini“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek o 7.30 „Dr. Julja Szabo“.
Sobota, o 7.30 „Dr. Julja Szabo“.
Niedziela o 3 pop. „Dorina“.
Niedziela, o 7.30 „Dr. Julja Szabo“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o 7.30 „Małgorzata z Navarry“.
Sobota o 4 pop. Przedstawienie ku czci St. Wyspiańskiego staraniem koła rodzicielskiego VIII. gimn. wykona „Studjo“ p. Wandy Siemaszkowej.
Sobota o 7.30 wiecz. „Orzeł czy Reszka“.

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY“
pod dyr. I. Stadnyka.

Niedziela, o godz. 3. pop. „Wij“, wiecz. o 7.30 „Księżna cyrkówka“.
Poniedziałek o godz. 3. pop. „Zaczarowane koło“ wiecz. o 7.30 „Zaporożec za Dunajem“.
Bilety w Sojuznym bazarze, (ul. Ruska).

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 16. grudnia: Robert Casadesus, pianista (Paryż).

Poniedziałek 19. grudnia: Andrzej Komorowski, wiolonczelista.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

PALACE: „Blondynka czy brunetka“.
KOPERNIK — MARYSIENKA: Huzarów austrjackich manewry.
APOLLO: „Szatańska Syrena“.
AVENUE: Od mężczyzny do mężczyzny.
LEW: Książę czarnych gór.
CASINO: Bunt na okręcie.
CHIMERA: „Orłow“.
FATAMORGANA: Student z Pragi.
ŚWIATOWID: Obrońca dzikich stepów.

—:::—

50 PROC. ZNIŻKI obowiązuje na dzisiejsze przedstawienie w Teatrze Wielkim, na operę J. Verdi'ego „Aida“.

„NIECH MNIE DJABLI....“ najnowsza, senzacyjna operetka L. Reichweina, ukaże się w Teatrze Nowości w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Fantastyczne, pełne dowcipnych i oryginalnych sytuacji libretto, malujące nadzwyczajne przygody zrujnowanego margrabiego, który zmuszony jest zaprzedać swą duszę djabłu i wędrować do piekła, gdzie ratuje go ubóstwiana kobieta — oraz melodyjna muzyka, stanowią nieprzeciętne walory tej nowości.

W reprezentacji nowej operetki uczestniczą pp.: Brzeska, Grabowska, Górska, Bojanowski, Dembowski, Kuligowski, Sowiński, reżyser Tatrzański i inni.

Z UKRAIŃSKIEGO TEATRU. W niedzielę 18. b. m. odegra Teatr Ukr. o godz. 3. pop. fantastyczną operetkę Gogola p. t.: „Wij“, która zdobyła sobie zasłużone powodzenie. Wieczorem o godz. 7.30 „Księżna cyrku“ z pp.: Orlan, Stefą Stadnikówną, oraz z pp.: Bencalem, Rubczakiem, Neditkiem i Jaremą w rolach głównych. W poniedziałek 19. b. m. o godz. 3. popoł. daje teatr przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych przepiękny poemat Rydla: „Zaczarowane koło“. Na przedstawienie to przeznacza dyrekcja też pewną ilość biletów dla szerszej publiczności. O godz. 7.30 wieczór, odnowienie głośnej operetki „Zaporożec za Dunajem“ z występem p. Resi Skalskiej w roli Odarki. (Iwan p. Rubczak, Andrij p. Nedełko, Oksana p. Krywicka).

Dział filmowy.

„Brunetka czy blondynka“

w kinie „Pallace“ gł. role: Greta Nissen, Adolf Menjou, Arlette Marschall, Mary Carr.

Treść tej komedji nie należy do najmądrzejszych Również i reżyserja nie jest nadzwyczajna. Są jednak pewne momenty, nawet dobre i wcale dowcipne. Aktorzy wywiązali się dobrzez ze swych ról. Piękna Greta Nissen kreuje udatnie postać młodej trochę lekkomyślnej mężatki. Dobrym jest również Menjou. Podkreślić należy wyrazistą i dobrze ujętą grę Mary Carr w roli dobrej, dowcipnej staruszki. E.

„Książe czarnych gór“

w kinie „Lew“, gł. role: Vivian Gibson, Harry Liedke.

Zauważyć się daje, iż programy w kinach pierwszorzędnych uległy pogorszeniu. Wobec filmu takiego, jakim był „Chang“, „Książę czarnych gór“ niknie całkowicie. Treść mało ciekawa, wiele momentów sztucznych. Harry Liedke w roli dobrocżynnego księcia czarnogórskiego zawsze ten sam, Gibson również nie w swej roli. Podkreślić natomiast należy, iż niektóre zdjęcia są bardzo ładne. Film należy do przeciętnych. E.

Uczczenie twórcy Esperanta.

Otrzymujemy następujący komunikat:

W 68-ą rocznicę urodzin Twórcy Esperanta i w 40-lecie języka Wszechświatowego urządza Towarzystwo „Esperanto“ „Wieczór ku czci dra L. L. Zamenhofa“ w sobotę dnia 17. grudnia b. r. w wielkiej sali Instytutu Technologicznego (ul. Bourlarda 5) punkt o godz. 7.30 wiecz.. Część wokalno-deklamacyjną poprzedzi odczyt z kolor. obr. świetln. (w języku polskim) sekr. Henryka Schmützera, p. t.: „O Esperancie i jego twórcy“.

Ze względu na wielkie dziś znaczenie Esperanta jako duchowego łącznika narodów, wątpić nie należy, że zapowiedź tego Wieczoru, będącego wyrazem hołdu, dla naszego dobroczyńcy ludzkości, wzbudzi żywe zainteresowanie wśród szerokich warstw ludności naszego grodu. Ceny biletów: 1 zł. i 50 gr. Całkowity dochód przeznaczony na „Dzień Książki Esperanckiej“.

—:::—

Złodzieje obrabowali kolegę.

Wasyl Soroka, zam. w Skolarach, wraz ze swym przyjacielem Romanem Prociem w nocy na 25 listopada ub. r. wybrał się na „skok“ do zagrody Hnata Hałasa. Rzezimieszki dostawszy się na strych domu skradli przędziwo, kasę i sztabę żelazną. Idąc do Hałasa, włamywacze zauważyli znajomego złodzieja Lewka Szyryna, który również wybrał się na połów. Wracając do domu, urządzili zasadzkę na Szyryna i po pewnym czasie ujrzeli go dźwigającego wór naładowany łupem. Nie wiele myśląc Soroka strzelił na postrach z rewolweru, Proć zaś z karabinu. Efekt był piorunujący, gdyż Szyryn rzucił worek i zbiegł. Łotrzyki porwali łup i zanieśli do domu. Jak się następnie okazało, w worku znajdowała się słonina i mięso w ilości około 50 kg., pochodzące ze skradzionego wieprza na szkodę gospodyni Tańki Koczubajłowej.

Policja przeprowadzając dochodzenia aresztowała Sorokę i Procia, którzy w śledztwie przyznali się do winy.

Wczoraj stanęli oni przed trybunałem wyrokującym. Po przeprowadzonej rozprawie obaj zostali zasądzeni po 6 miesięcy więzienia. Trybunałowi przewodniczył r. Makuch, oskarżał prok. Janisz, poszkodowanego Hałasa zastępował dr. Dawydiak, bronił dr. Hankiewicz.

—:::—

Komunikaty.

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. W sobotę, dnia 17. b. m. odbędzie się o godz. 20-tej w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 278 posiedzenie naukowe, na którem dr. Zbigniew Lubieński wygłosi odczyt p. t.: „Pojęcie i znaczenie umowy w systemie filozoficznym Hobbes'a“. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

SOKÓŁ II. we Lwowie, ul. Kętrzyńskiego, urządza w niedzielę, dnia 18. grudnia b. r. Wielką Wentę przedświąteczną, zaopatrzoną w liczne artykuły spożywcze, jako to: wędliny, drób, dziczyznę, wszelkie napoje, oraz artykuły zbytkowne i praktyczne, nadające się na podarunki świąteczne. — Początek o godzinie 4-tej pop.

NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY HIGJENICZNE. W niedzielę, dnia 18. grudnia o godz. 11. przedpołudniem, w kinoteatrze „Marysieńka“ (plac Smolki) wygłosi dr. Franciszek Naróg wykład p. t.: „Jak się chronić przed chorobami zakaźnemi oczu“. Wykład wyjaśnią liczne przeźrocza.

ZWIĄZEK ZAW. NAUCZ. P. SZK. ŚREDNICH Oddział Lwów, zawiadamia, że w piątek, dnia 16. grudnia b. r. odbędzie się w gimnazjum I. przy ul. Kubali l. 4, ogólne zebranie członków Oddziału, na którym delegaci złożą sprawozdanie z obrad Wielkiego Zarządu w Warszawie. Początek zebrania o godzinie 19-tej.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

W PONIEDZIAŁEK DNIA 19. GRUDNIA 1927. o godz. 7. wiecz. odbędzie się w sali Rady Zw. Zaw. ul. Ossolińskich l. 10, **Zebranie przewodniczących Zw. Zaw.**, należących do Rady Związków oraz członków Wydziału Wykonawczego. Sprawy ważne. Obecność interesowanych konieczna.

Andrasik A. K. Żelaszkiewicz.

—:::—

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO DLA WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie w niedzielę 18. grudnia. Początek o godz. 10-tej rano. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Bliższe szczegóły w zaproszeniach imiennych.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.